PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 53 (646) ŚRODA, DNIA 4 LIPCA 1931 ROKU ROK XI

Sztafeta triumfu

Niezapomiany finał trójmeczu bałtyckiego w Wilnie

MIGAWKI Z TRÓJMECZU LEKKOATLETYCZNEGO NA STADJONIE WILEŃSKIM
Od lewej: Kostrzewski prowadzi bieg 800 mtr. przed Maszewskim. Kusociński zostawia w tyle swego ostatniego rywala w biegu 10 klm. Nowosielski i Trojanowski po zwycięskim biegu 110 mtr. przez płotki. Dimza (Ł.) skacze 175 wwyż. Rudzits (Ł.) tym razem uległ w skoku wdal dwum Polakom.

„Przegląd Sportowy" przyniósł w ostatnim numerze — pierwszy i jedyny w Polsce szczegółowy opis świetnego zwycięstwa barw polskich nad Łotwą i Estonją w Wilnie. Dziś drukujemy pyszny opis sztafety 4×400, która zadecydowała o naszym triumfie, pióra znanego zawodnika i rekordzisty Polski Wojciecha Trojanowskiego.

Drugiego dnia zawodów sytuacja drużyny polskiej przedstawiała się niezbyt różowo. Widmo porażki, której uniknąć pragniemy za wszelką cenę, coraz wyraźniej staje nam przed oczami.

Po nieszczęśliwym przebiegu 200-tu i 400-tu metrów, po porażce w dysku i skoku wwyż, zwycięstwo Łotwy zdaje się być przesądzone. Nie pomogło poświęcenie Kusocińskiego, który mimo zmęczenia biegiem 1500 mtr., odnosi jeden jeszcze triumf na 10 kilometrów — teraz wszystko zależy od wyników w tyczce i sztafecie 4×400 mtr.

Rozpoczyna się skok o tyczce. Do Adamczaka nikt nie mówi ani słowa. Wiemy doskonale, ne najstarszy z naszych reprezentantów zrobi wszystko co może, że zrobi nawet więcej niż może, ten człowiek o szalonej ambicji, o zaciętości prawie nieludzkiej. Adamczak nie zawiódł: zwyciężył pewnie skokiem 3.60 mtr. Gdyby było trzeba, skoczył by napewno więcej. Majtkowski sekundował mu dzielnie i ku naszej ogromnej radości zajął drugie miejsce. Teraz losy zwycięstwa zawisły całkowicie od wyniku sztafety. Aby odnieść zwycięstwo, musimy w tym ostatnim biegu pokonać Łotwę.

Ale jak zwyciężyć; kogo przeciwstawić doskonałym drużynom naszych przeciwników? Biniakowski nie przyjechał, Kostrzewski siedzi na trybunach okulawiony na długo. Do dyspozycji pozostał jeden tylko biegacz pełnowartościowy — Piechocki. Maszewski (ostatni w biegu na 400 mtr.) wyraźnie jest bez formy. Meyro bez treningu biegowego, a kto czwarty? Tego czwartego niema wcale.

Zaczynają się gorączkowe narady i poszukiwania. Publiczność zdenerwowana i przygnębiona domaga się ogłoszenia składu drużyny.

W grupie widzów siedzi w mundurze podchorążego nasz były olimpijczyk — Żuber. Ściągamy go z trybun, ubieramy go w kostjum siłą, ale świeżo upieczony plutonowy nie chce przyjąć na siebie tak wielkiej odpowiedzialności; jest bez formy, a wie, że musiałby pobiec, jak za swych najlepszych czasów.

Szukamy dalej; może Sidorowicz? Nie, pobiec nie może, zmęczony jest też swym biegiem, a zresztą na 400 mtr. nigdy dobrych czasów nie osiągał. Raz jeszcze oczy naszych kierowników przebiegają trybuny. Wreszcie zapada decyzja — mamy go!

„Plutonowy Gniech proszony jest na boisko!" — były mistrz Polski na 400 mtr. zjawia się wśród sędziów i po krótkiej, a gwałtownej naradzie znika w szatni.

Po chwili wchodzi już w dołki startowe z pałeczką w ręku Mizerny, blady, po świeżo przebytem zapaleniu gardła, zupełnie bez treningu. Trudno: wyboru nie mamy, musimy ryzykować, by wygrać ostatnią naszą szanse.

Pada strzał. Gniech rusza z rozpaczliwem zacięciem, ale idzie ciężko i już po 200 metrach zaczyna zostawać wtyle, oddając coraz więcej terenu Łotyszowi Rudzitsowi i Estończykowi Keskülłowi. Nadbiegają przed trybuny; publiczność wileńska podnieca swego najlepszego ongiś biegacza do najwyższego wysiłku. Gniech już nie zostaje więcej; zaczyna dochodzić, odrabia metr po metrze i wreszcie odda je pałeczkę Meyrze. Wprawdzie jako ostatni, ale tuż za Rudzitsem.

Meyro zaczyna gonić, dochodzi i mija Łotysza Muzisa. Czy tylko sił mu starczy? Po chwili Muzis go wyprzedza i na prostej znowu jesteśmy ostatni. Krzyki na trybunach dochodzą do najwyższego napięcia; na boisku wszyscy biegają w rozmaitych kierunkach, grupa Estończyków, Łotyszów i Polaków pędzi wzdłuż bieżni, krzykami, giestami, nawet klątwami domagając się od swych biegaczy najwyższego wysiłku. Meyro finiszuje — oczy zamknięte, na twarzy maluje się ból krańcowego wyczerpania. Przed taśmą mija Muzisa, oddaje drugi.

Estończyk Herm jest już z osiem metrów na czele. Za nim rusza Maszewski. To nie ten sam człowiek, który jeszcze dwie godziny przedtem przegrywał fatalnie—to członek polskiej sztafety, która wygrać musi. Idzie mocno, szybko, coraz mocniej, coraz szybciej. Nie „pucharnie", drugiego miejsca wydrzeć sobie nie da!

Rzucam okiem na boisko; major Szkolnikowski pędzi wzdłuż bieżni. Niby to kogoś spędza, bo dopingować mu nie wolno — jest sędzią. Ale biegnie, bo ustać na miejscu nie może. Pan Weintal, nasz opiekun i nasza „kieszeń" (o jakże uboga!), blady jak płótno, cofa się, podbiega, jakby kogoś mijał, jakby wyprzedzał. Wszyscy biegają we wszelkich kierunkach, napięcie nerwów nie do wytrzymania! A ponad wszystkiem góruje ciągle rosnący, potęgujący się ryk trybun.

Ostatnia zmiana — Estończyk Rähn ucieka już z pałeczką, 8 metrów za nim nasz najlepszy — Piechocki. Jeszcze trzy metry dalej najlepszy z pośród Łotyszów — Kivits, rusza w pościgu. Wszystko się zaciera, ginie z oczu, widać tylko sylwetki trzech biegaczy, pędzących całym wysiłkiem do taśmy. Piechocki idzie wspaniale, na wirażu dochodzi Rähna i na prostej wpada tuż za nim, mając na piętach swego niedawnego pogromcę — Kivitsa.

Szalony wysiłek widać w każdym ruchu tych trzech ludzi, którzy walczą na śmierć i życie. Jeszcze trzydzieści metrów i Piechocki dochodzi, wysuwa się coraz pewniej, coraz bardziej zdecydowanie i pada wreszcie na taśmę, zdobywając dla barw polskich zwycięstwo najlepszym biegiem swego życia.

Radosny krzyk triumfu wstrząsa powietrzem — czarna masa widzów, jak woda z zerwanej tamy zalewa boisko, porywając na ramiona tych, którzy mieli napewno przegrać, a zwyciężyli. Sztandar polski wjeżdża na maszt, orkiestra gra Mazurka, a publiczność wileńska, ta publiczność zawsze flegmatyczna, spokojna, teraz z temperamentem południowców manifestuje swoją radość. Ci ludzie widzieli piękno lekkiej atletyki w całej świetności, są dla niej zdobyci nazawsze.

Tłumy młodzieży chwytają na ulicach polskich zawodników na ramiona i przynoszą ich pod sam hotel. Kusocińskiego mało na śmierć nie zamęczyli, rzucają go w górę, aż dech ostatni traci; fruwa w powietrzu bohater skoku wdal, leciutki Sikorski, wylatuje jak z procy stukilowy Heljasz.

Długo jeszcze wieczorem nie milkną wiwaty. To chłopaki wileńskie dziękują za przyżyte chwile radości, dziękują za zwycięstwo, którego pragnęli z całej duszy.

W. Trojanowski

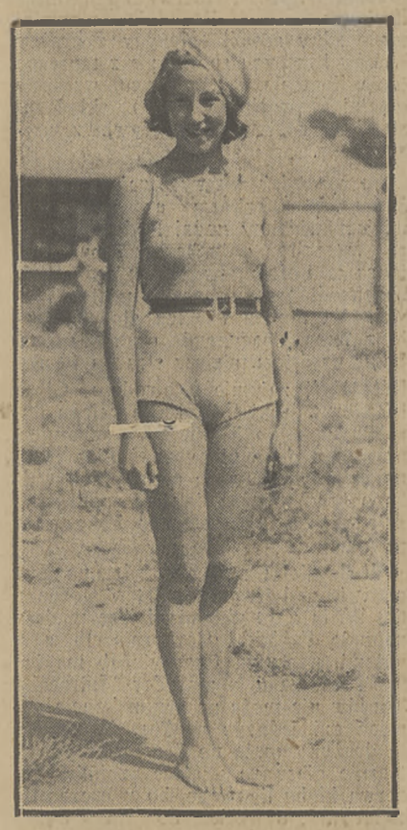

SELIGERÓWNA (ŻASS)
wygrała 100 mtr. nawznak na mistrzostwach Warszawy.

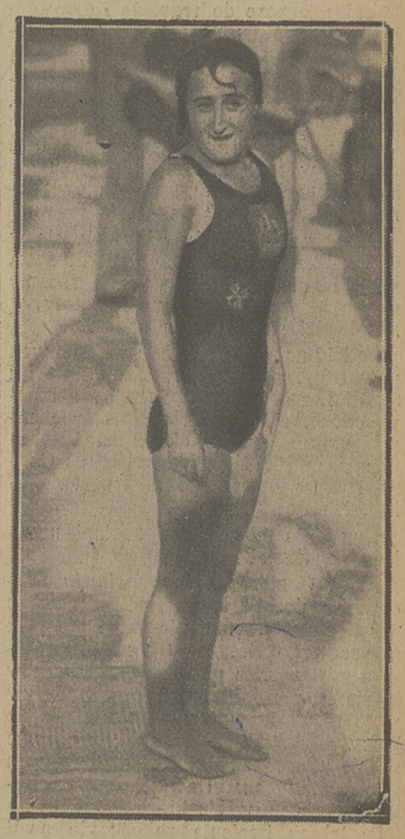

ŚWIĘCIŃSKA (AZS)
była najlepszą pływaczką mistrzostw stolicy.

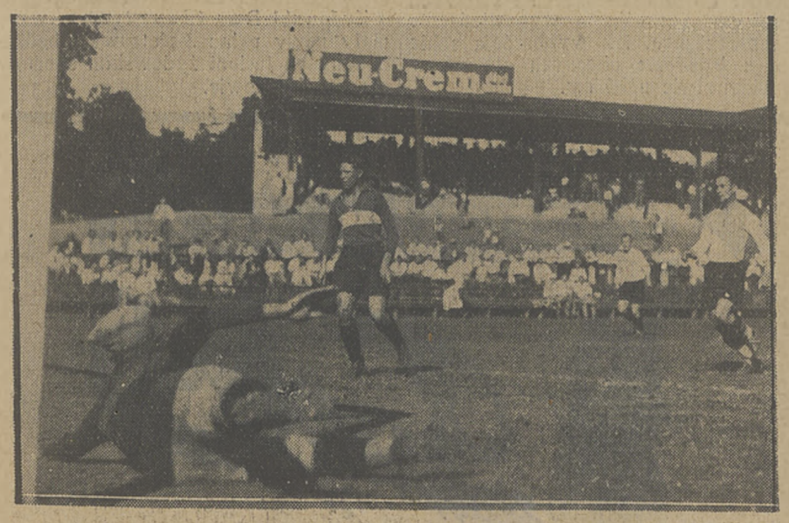

LEGJA ZDOBYWA BRAMKĘ
Pierwsza bramka dla Legji na meczu z Rapidem. Bugała robinsonuje napróżno, tuż Luef i Przeździecki.

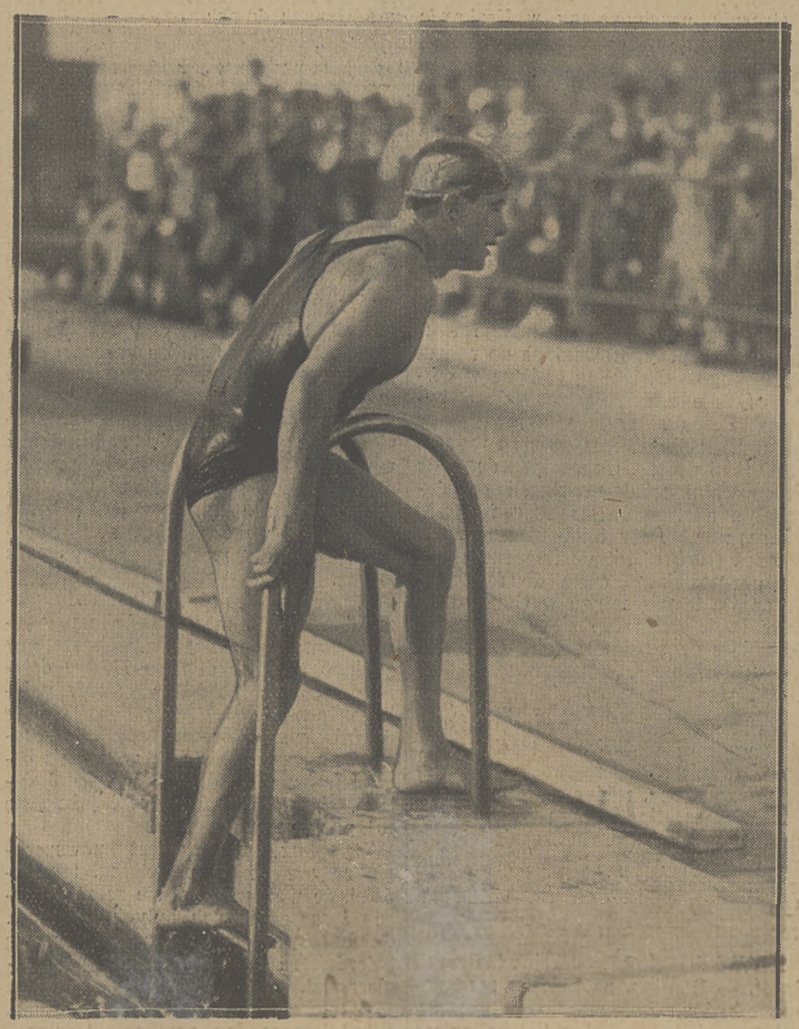

KAZIMIERZ BOCHEŃSKI
bohater mistrzostw Warszawy „ląduje" po zwycięstwie na 100 mtr.

RAPID — LEGJA 5:2
Skwarczyński broni zdecydowaną nakrywką, pod osłoną Martyny. Na lewo Hoffman, na prawo Kaburek.

Wspaniała impreza motocyklowa na Śląsku

Międzynarodowe wyścigi motocyklowe o Grand Prix Polski, organizowane co roku przez P. Z. M., odgrywają ogromną rolę w rozwoju sportu motocyklowego w naszym kraju. Motocykliści polscy, mając w tych zawodach konkurencję doborowych jeźdźców zagranicznych, mogą w ogniu walki hartować swe umiejętności, nabierając coraz to większej rutyny i techniki, oraz pięknego stylu jazdy. Stwierdzić przytem trzeba z zadowoleniem, że nauka nie idzie w las. Jeśli bowiem porównać wyniki pierwszego wyścigu o Grand Prix Polski, urządzonego w Grudziądzu w roku 1928, z rezultatami tegorocznych zawodów katowickich, stwierdzić można wyraźną poprawę klasy naszych jeźdźców. Skończyły się już czasy, kiedy to drugo i trzeciorzędni motocykliści zagraniczni stanowili dla naszych niedoświadczonych zawodników groźną konkurencję. Dziś posiadamy już kilku jeźdźców, którzy pod względem techniki jazdy nie ustępują wcale pierwszorzędnym motocyklistom zagranicznym i mogą stawić czoła z dużemi szansami nawet zawodowym kierowcom fabrycznym.

Jeśli jeszcze czego brakuje naszym jeźdźcom, to bezwątpienia stylu, no i odpowiednich maszyn wyścigowych. Idealny styl jazdy, który polega właściwie na absolutnem zespoleniu jeźdźca z maszyną, można nabyć tylko przez ustawiczny trening, na który nasi motocykliści nie mogą sobie pozwolić, traktując swój sport amatorsko. Co się tyczy maszyn wyścigowych oraz ich przygotowania do zawodów, to pod tym względem motocykliści polscy byli od początku i będą nadal upośledzeni, wobec tego, że krajowy przemysł motocyklowy jest jeszcze w powijakach, a fabryki zagraniczne wolą przysyłać na wyścigi własnych jeźdźców, niż powierzać maszyny naszym zawodnikom.

Tylko dlatego w zawodach tegorocznych Oilter tak stosunkowo łatwo zwyciężył naszego Alvensiebena. Jechał on bowiem na fabrycznej maszynie, specjalnie zbudowanej i przygotowanej do wyścigu, podczas gdy Polak miał motocykl tej samej marki, ale niestety seryjny. Nic w tych warunkach nie pomogło, że Alvensleben był w świetnej formie. Oilter w pierwszej połowie wyścigu uzyskał pięciominutową przewagę i aż do końca nie pozwolił się dojść naszemu czołowemu zawodnikowi.

Fakt, że Alvensleben zajął drugie miejsce w klasyfikacji nikogo nie zadziwił, gdyż nasz najlepszy jeździec nieraz już wykazywał swe umiejętności w zawodach krajowych i zagranicznych. Natomiast prawdziwą rewelację stanowią wyniki dwóch innych jeźdźców polskich, Bogusławskiego i Matczaka, którzy wykazali nieoczekiwane postępy. Gdyby nie pech, który dotknął obu tych jeźdźców w ostatniem okrążeniu trasy wyścigowej, zawodnicy polscy finiszowaliby w tegorocznem Grand Prix na drugiem, trzeciem i czwartem miejscu. Los niestety chciał inaczej. Bogusławskiemu zabrakło oliwy, a Matczak przewrócił się na wirażu, z czego skorzystał wrocławski jeździec Ernst, wysuwając się na trzecie miejsce. Ale fakt ten niczem nie umniejsza wyczynów Bogusławskiego i Matczaka, którzy po swym tegorocznym występie katowickim muszą być zaliczeni do pierwszej klasy jeźdźców wyścigowych, narówni z Alvenslebenem.

Z pozostałych zawodników polskich na wyróżnienie zasługuje jeszcze Malicki, który w ładnej formie zwyciężył w kategorji 250 ccm.

Z pośród motocyklistów zagranicznych, biorących udział w wyścigu, narówni z Oilterem postawić trzeba doskonałego jeźdźca austrjackiego Schneeweissa, który zademonstrował swój idealnie opanowany angielski styl jazdy. Niestety defekt maszyny sprawił, że Schneeweiss musiał się wycofać z wyścigu o Grand Prix i dopiero w zawodach pocieszenia, urządzonych dnia następnego, zajął bez wysiłku pierwsze miejsce. Bardzo ładnie sprawiali się również na zawodach czterej jeźdźcy niemieccy, Ernst, który był trzeci w klasyfikacji, Adam i Brudes, jadący z wielkim pechem, oraz Möritz, zwycięzca w wyścigu motocykli z wózkami.

Przy tak licznej konkurencji doborowych współzawodników, rezultaty sportowe wyścigów wypadły bardzo dodatnio. Niestety całokształt imprezy zepsuty został ogromnym nieporządkiem, jaki panował na trasie, skutkiem niesforności z górą stutysięcznego tłumu widzów, przybyłego na zawody. Polski Związek Motocyklowy powinien postarać się na przyszłość o usprawnienie pod tym względem strony organizacyjnej zawodów, gdyż w obecnym stanie ramy organizacji są stanowczo za szczupłe dla całej imprezy.

Marjan Krynicki.

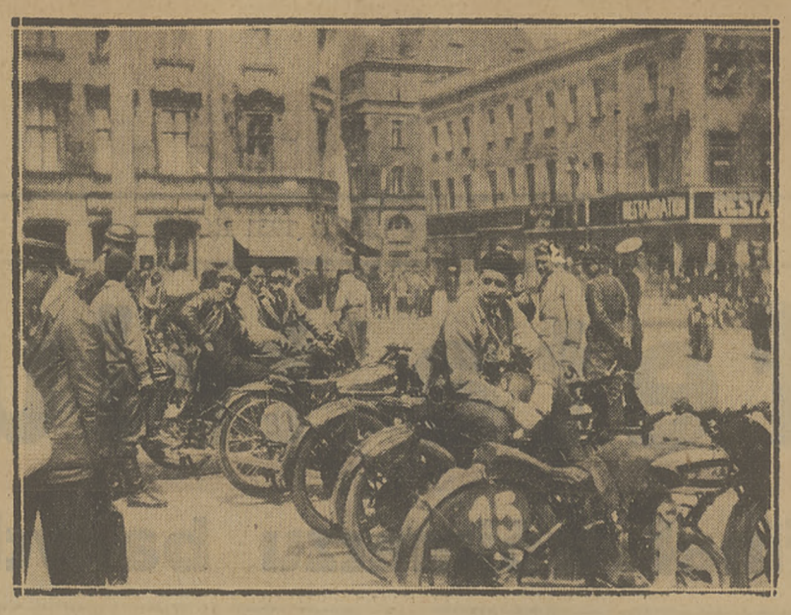

GRAND PRIX MOTOCYKLOWE POLSKI
Część uczestników zjazdu plakietowego na rynku w Katowicach.

Kapitan związkowy Krakowa Kałuża ustalił następujące zespoły reprezentacyjne, które bronić będą barw podwawelskiego grodu w Poznaniu, Sosnowcu i Częstochowie. Przeciw Poznaniowi: Otfinowski; Zachemski, Pychowski; Seichter, Wilczkiewicz, Mysiak; Riesner, Maurer, Smoczek, Malczyk II, Bator. Ewentualna zmiana może zajść w obronie, gdzie Pychowskiego może zastąpić Bil. Do Sosnowca wyjeżdżają: Gregorczyk, Konkiewicz, Bil (Filipkiewicz); Nagraba, Selinger, Augustyn; Adamek, Czulak, Lubowiecki, Joksz, Sciborowski (Podgórze). W Częstochowie będą grali: Falkowski; Nowak, Piątek (Wawel), Skwarczewski, Kret (Podgórze), Bajorek; Mitusiński, Prosiński, Smoleń (Wawel), Osiek i Landman (Makkabi).

W składzie reprezentacji Polski na mecz przeciwko Łotwie zaszły zmiany, a mianowicie zamiast Pychowskiego, który nie może jechać, grać będzie Skrynkowicz. Wyjazd drużyny nastąpi w piątek dnia 3 lipca rb. o godz. 24 z Dworca Głównego, powrót spodziewany jest we wtorek rano. Jako kierownik drużyny jedzie p. inż. Przeworski i p. Frenkiel.

Mecz piłkarski Polska — Jugosławja rozegrany zostanie w Poznaniu w dniu 25 października r. b., chyba że Związek jugosłowiański stawiać będzie jakieś warunki, domagając się wyboru innego miasta.

Cracovia była zawieszona przez Zarząd Ligi za nieopłacanie należności finansowych, spłaciła je jednak w sobotę przed meczem z Lechją, wobec czego spotkanie będzie zweryfikowane w myśl wyniku.

Przed meczem Polska—Łotwa w Rydze

W piątek dnia 3-go b. m. z Warszawy wyruszyła ekspedycja piłkarzy polskich do Rygi.

Drugie międzypaństwowe spotkanie z Łotwą, zdaniem naszem nie zapowiada nam tak wspaniałego zwycięstwa jak pierwszy mecz (6:0), rozegrany jesienią roku ubiegłego w Warszawie.

Obcy teren, męcząca, przeszło 18-togodzinna podróż i brak napastników o wybitnej formie — wszystko to sprawia, że drużyna na nasza nie będzie wyrażać najwyższej klasy piłkarstwa polskiego.

Kapitan związkowy P.Z.P.N.-u mjr. Loth po ciężkiej porażce z Czechosłowacją, postanowił tym razem oprzeć drużynę reprezentacyjną o kościec lidera Ligi — Wisły.

Na 11-tu graczy naszej drużyny aż siedmiu pochodzi z Wisły, dwu z Pogoni i dwu z Polonji.

Że koncepcja ta powinna nam przynieść zwycięstwo, co do tego chyba nikt nie ma wątpliwości. Czy jednak drużyna wyjeżdżająca do stolicy Łotwy jest rzeczywiście najsilniejszą jedenastką polską — na ten temat możnaby długo dyskutować.

Jej skład ostateczny brzmi: Albański; Skrynkowicz, Bułanow; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Makowski; Szczepaniak, Kossok, Reyman I, Kisieliński, Balcer.

Walory drużyny tej jako całości to przedewszystkiem walory fizyczne. Zwłaszcza napad przedstawia się pod tym względem imponująco: olbrzymi Kossok, nie wiele ustępujący mu Reyman i Balcer, wreszcie bojowy Kisieliński, to wszystko gracze ciężkiego kalibru. Jedynie Szczepaniak, oraz grający za nim Kotlarczyk II-gi stanowią typ graczy lżejszych.

Pomoc Wisły, która zawiodła w walce ze świetnie usposobionym zespołem zawodowców czeskich, w Rydze powinna spełnić zadanie swe bez zarzutu dzięki wysokim walorom technicznym i zgraniu.

Co do obrony istnieje zarzut błędów taktycznych, od których nie jest wolny ani Bułanow, ani grający nie na swojej stronie Skrynkowicz. Błędom tym obaj nasi obrońcy przeciwstawiają jednak szybkość, siłę fizyczną i ofiarność.

Albański wobec wysokiej swej formy, nie powinien ani razu wyjmować piłki ze swej siatki.

Jako gracze zapasowi z drużyną jadą bramkarz Wisły Koźmin i nadający się na każde stanowisko w drużynie generalny rezerwowy Zwierz II-gi z Warszawianki.

Zespół polski prowadzi inż. Przeworski i p. Frenkiel

Powodzenia!

Slavia -- A. Z. S. -- Legja

Trójmecz lekkoatletyczny Moravska Slavia — AZS — Legja odbędzie się już definitywnie w nadchodzącą sobotę i niedzielę.

Program zawodów przewiduje następujące konkurencje: sobota, g. 17.30: bieg 100 mtr., skoki wwyż, rzut dyskiem, bieg 400 mtr, bieg 1500 mtr., sztafeta 4x100 mtr.

Niedziela, godz. 17.30; bieg 200 mt.; skok o tyczce, rzut oszczepem, bieg 110 mt. przez płotki, skok wdal, bieg 800 mt., rzut kulą, bieg 5000 mt. i sztafeta 100 x 200 x 400 x 800

Czesi przysłali już skład swojej drużyny, w której widzimy nazwiska Zachna (100 mt. — 10,8), Motyszka i Horaka (obaj po 187 w skoku wwyż), świeżo pozyskanego świetnego biegacza Strnistego (1500—4;02), tyczkarza Korejsa, który przekroczył już 4 metry doskonałych miotaczy Witka i Hampapego, oraz starych naszych znajomych 400 metrowca Vykoupila i doskonałego długodystansowca Kościaka.

Drużyny AZS'u i Legji wystawiają swoje najsilniejsze składy; brak tylko Kostrzewskiego, który uległ wypadkowi na trójmeczu Bałtyckim w Wilnie.

Największe szanse ma oczywiście drużyna gości, kto wie jednak, czy nie uda się wydrzeć im zwycięstwa drużynie AZS'u, która przygotowuje się do spotkania bardzo starannie.

Zawody odbędą się na stadjonie Legji, a w czasie ich trwania nadawane będą przez megafony szczegółowe informacje dla publiczności.

Warszawski Lawn Tennis Club zdobył mistrzostwo drużynowe stolicy, bijąc AZS. Warszawa w stosunku 6:1. Wyniki szczegółowe: Marszewski (W.) — Zbyszewski (A) 6:1, 6:4; Hincz (A) — Tarnowski (W.) 6:3, 6:2. Marszewski — Hincz 6:0, 6:1, Tarnowski — Zbyszewski 6:3, 6:4. Junżanka (W) — Zalewska 6:3, 6:4. Jenižanka, Marszewski — Zalewska, Zbyszewski 6:0, 6:1; Marszewski, Tarnowski — Hincz, Rząd 6:3, 6:2.

Toruń

Zorganizowane przez Gryf w Toruniu mistrzostwa kolarskie Pomorza wywołało słuszne oburzenie, a zarazem i protesty ze strony zawodników. Cała trasa nieobstawiona, zawodnicy na krzyżowaniach zmuszeni byli zapytywać się o dalszą drogę.

Kozłowski, który pierwszy przybył do mety, skrócił sobie drogę przez las o 4—5 km., a dopiero jeden z zawodników, Busz, zdradził tę „tajemnicę", dodając jeszcze do tego, że Kozłowski jechał za motocyklem. Oto kwiatki organizacyjne.

Dziwić się tylko należy PZTK, który widocznie nie zdając sobie sprawy, polecił organizację mistrzost kolarskich klubowi, który jeszcze nigdy nie brał udziału w tych zawodach. Czem się kierowano i jaką myślą — niewiadomo.

Dotychczas zawody odbywały się w Grudziądzu, gdzie znany trójkąt szos, na którym odbywają się rok rocznie motocyklowe mistrzostwa Pomorza, w zupełności się na teren nadawał.

Sądzić należy, że wobec wniesionych protestów, popartych przez Olimpję i Sokół I, zawody powyższe będą unieważnione, a przeprowadzi je inne towarzystwo. Przy tej okazji należy nadmienić, że PZTK powierzył także Gryfowi przeprowadzenie mistrzostw kolarskich Polski.

Czy dnia 12-go lipca nastąpi nowa kompromitacja?!

K. S. Goplanja z Inowrocławia obchodziła dn. 14 b. m. jubileusz swego dziesięciolecia. Goplanja powstaje z miejscowego Sokoła. Długoletnie walki o mistrzostwo piłkarskie Pomorza w klasie B. nie dały dotychczas pozytywnego rzeultatu w postaci wejścia do klasy A. W klubie czynne są obecnie sekcje piłkarska, pięściarska, tennisowa i lekkoatletyczna. Dawniej czynna była i sekcja kolarska, która jednakże po dwu latach istnienia zakończyła swój żywot z powodu trudności finansowych.

Klub cieszy się ogólnem poparciem społeczeństwa, a w szczególności 59 p.p., który udziela boiska do rozgrywek.

Obecny zarząd przedstawiają pp. Urbański — prezes, Dombek — sekretarz i Marciniak — skarbnik. Kierownikiem sportowym jest p. Włódarski, który wykazuje wielką energję w organizowaniu różnych imprez sportowych.

CZYTAJCIE KINO
Cena 50 gr.

MOTOCYKLISCI!!
Wszystkie remonty uskutecznia najtaniej Zakład Motocyklowy
MOTO - TOURING
Warszawa Hoża 61 Tel 642-17

Ostatnie wieści z Wimbledonu

Turniej w Wimbledonie zbliża się do końca. W grach pojedyńczych panów wyłoniono już półfinalistów. W 1/8 finału Borotra pokonał Artensa 6:4, 6:2, 6:3; van Ryn — Boussusa 6:2, 1:6 6:2, 6:1, Shields — Oliff 6:2, 6:0, 6:2; Hughes — Sharpe 4:6, 6:2, 6:4, 6:3; Wood — Malfroy 6:3, 10:12, 10:8, 6:4; Perry — Cramm 7:5, 6:2, 6:4, Satoh — Lee 8:6, 6:4, 6:3; Austin — Collins 6:3, 6:3, 6:4. W ćwierćfinałach Wood zwyciężył Hughesa 4:6, 6:4, 6:3, 6:1; Shields z najwyższym trudem wyeliminował Austina 6:3, 2:6, 5:7, 7:5, 6:1; Perry, jako jedyny Anglik przeszedł do półfinału eliminując van Ryna 6:4, 8:6, 7:5; Borotra zwyciężył Satoh 6:2, 6:3, 4:6, 6:4. W półfinałach walczą Wood z Perrym i Borotra z Shieldsem, przyczem ta ostatnia walka jest właściwym finałem.

W grze pań sensacją było zwycięstwo Angielki Scriven nad Ridley (6:1, 6:4), która wyeliminowała rozstawioną Mudford, Jacobs pokonała Godfree 6:2, 6:1, Payot — Beunett 6:2, 6:2; Mathieu — van Ryn 6:4, 6:4.

W grze podwójnej panów Gregory, Collins pokonali Austina, Kingsleya 8:6, 6:4 3:6, 6:2. W grze mieszanej zwycięzcy Jędrzejowskiej, Satoh — Aussem, Cramm przegrali 6:8, 4:6, z Lycett, Boussus.

W ćwierćfinałach singli pań Jacobs pokonała Nuthall 6:2, 6:3, Krahwinkel — Round 7:5, 6:1, Mathieu — Scriven 1:6, 6:2, 7:5.

Ćwierćfinały: Hughes, Perry — Rogers, H. Satoh 6:3, 6:4, 4:6, 7:5 Kirby, Farquharson — Lee, Oliff 7:5, 4:6, 6:4, 3:6, 6:4, Lott, Ryn — Kehrling, Artens 6:3, 6:2, 6:8, 6:1 Shields, Wood— Gregory, Collins 3:6, 6:3, 3:6, 6:4, 6:3.

Mistrzostwo tennisowe Węgier w grze podwójnej wygrała para Gabrowits, Zichy bijąc w finale Krepuskę, Kirchmayra 7:5, 6:1, 6:2. Obaj zwycięzcy są znani w Polsce z występów na naszych turniejach. Gabrowits nadto był partnerem Jędrzejowskiej w Berlinie.

Kraków

Kraków piłkarski w najbliższą niedzielę odpoczywa. Niema żadnej wogóle imprezy. Ośmiu graczy Wisły jedzie reprezentować barwy Polski przeciw Łotwie, pierwszy garnitur Krakowa gra w Poznaniu, niemniej może silny zespół złożony z graczy klubów ligowych spotka się z reprezentacją Zagłębia w Sosnowcu, wreszcie ostatni (naturalnie z kolei) skład zestawiony został dla rozgrywki z Częstochową.

Po ostatnich rozgrywkach o mistrz. klasy „A" Krakowa na pierwszem miejscu widzimy nadal Podgórze, które „straciło dotychczas 5 punktów, tą samą ilością straconych może się „pochwalić" zeszłoroczny mistrz Wawel. Na 3-ciem miejscu stoi Makkabi z 7-ma straconemi oraz Korona. Legia na 5-tem miejscu straciła 10 pkt. Dół tabeli zajmuje Krowodrza, Olsza i Zwierzyniecki K.S., które całego dorobku mają po 5 punktów zyskanych, przyczem dwie pierwsze z nich mają po jednej rozgrywce mniej. Tak walka o tytuł mistrza, jak i o spadek będzie zacięta i do samego końca niepewna.

W drugiej grupie prowadzi, po zwycięstwie nad Garbarnią IB w stosunku 6:0 Wisła z 10 pktami; dalsze miejsca zajmują Fablok i Garbarnia Ib z 9 pktami, następna Cracovia Ib ma ich 8. Tarnovia 6, a maruder Jutrzenka Tarnów nie może na swym koncie zapisać ani jednego punktu. Wszystkie te drużyny mają po 7 meczów, ostatecznie pierwsze miejsce zajmie rezerwa klubu ligowego, bo wówczas do rozgrywek o wejście do Ligi wchodziłby bezapelacyjnie mistrz grupy pierwszej, czy też Fablok potrafi jeszcze wybić na czoło, — najbliższy mecz kwestję tę rozstrzygnie.

Żydowski Dom Gimnastyczny, wspaniały nowy pałac 3-piętrowy, będzie oddany na jesieni żydowskim sportowcom w Krakowie.

Dookoła naszego zwycięstwa nad Łotwą i Estonją

Sidorowicz osiągnął w czasie trójmeczu swoją szczytową formę. Najlepszy biegacz Wilna dopingowany przez rodaków, zupełnie pewnie osiągnął 4:7,1" na 1500 metrów, i sprawił wrażenie, że przy najbliższej okazji znacznie jeszcze swój czas obniży.

Sztafeta 4x100 mtr., choć nigdy razem nie trenowała, zmieniła pałeczkę tak doskonale, iż mimo słabego składu, tylko o włos była od zwycięstwa.

Pułkownik dypl. Wenda, kierownik zawodów, dzięki swoim wpływom, wystarał się o wybudowanie na Wilji mostu pontonowego, który znakomicie skrócił drogę publiczności, udającej się na zawody. Most był gotów w ciągu paru godzin; trzeba powinszować p. pułk. Wendzie iście amerykańskiego rozmachu w przygotowaniu imprezy.

Najwięcej punktów ze wszystkich zawodników zdobył dla swego kraju Łotysz Kivits (20,5 pkt.), który osiągnął swego rodzaju „hat trick", zwyciężając po raz trzeci zkolei w biegu na 200 mtr. Na drugiem miejscu stoi niezmordowany Kusociński (18 pkt.), który osiągnął „hat trick" podwójny, triumfując w Wilnie trzykrotnie i po raz trzeci zwyciężając na 1500 mtr.

Podczas rzutu oszczepem zachodziły zabawne incydenty. Silny wiatr wiejący w górę, tak nieoczekiwanie zmieniał kierunek oszczepu, że sędziowie w ciągłym popłochu zmykali we wszystkie strony. Doszło do tego, że jeden z sędziów w ostatniej chwili padł na trawę i ku szalonej radości trybun, koziołkując po trawie, uniknął bliższej znajomości z oszczepem Jurgisa.

Sikorski i Nowak osiągnęli w skoku wdal wyniki (732 i 731), które stawiają ich w rzędzie najlepszych skoczków Europy. Przekroczyli oni znacznie wyznaczone minimum, które kwalifikuje ich na obóz olimpijski, jako bardzo poważnych kandydatów do Los Angeles.

Tegoroczny Trójmecz Bałtycki obfitował w nieszczęśliwe wypadki. Estończyk Szütz naderwał mięsień podudzia, — a w szeregach polskich zawodników aż trzech sportowców odniosło poważne kontuzje. Sikorski odbił piętę w tak poważny sposób, że prawie napewno nie będzie mógł skakać na mistrzostwach, Nowak skręcił nogę w kostce. Najgorzej jednak przedstawia się sprawa z Kostrzewskim, który ma naderwany mięsień i wylew krwawy w nodze. Kto wie, czy kuracja jednego z naszych najlepszych biegaczy nie potrwa parę miesięcy.

Adamczyk i Miałkas, którzy po raz pierwszy znaleźli się w reprezentacji Polski, spisali się doskonale, wywalczając czwarte miejsca w silnej konkurencji i ustanawiając nowe swoje „rekordy życiowe".

Mikrut, nasz najlepszy obecnie oszczepnik, po pierwszym dniu zawodów na treningu stoczył mecz rewanżowy z Estończykiem Mcimerem, bijąc go rzutem około 59-ciu metrów.

Klumberg i Szydłowski w tym zaim prowizowanym „czwórmeczu" osiągnęli 61 i 53 metry.

Piechocki, który wbrew poprzedzającym jego występ pogłoskom, znajdował się w doskonałej formie, osiągnął w czasie „historycznej" sztafety — doskonały wynik na 400 metrów (wprawdzie z lotnego startu) poniżej 50-ciu sekund.

Kałuża po ustaleniu składów reprezentacyj Krakowa, wyjechał do Poznania, gdzie będzie kierownikiem kursu instruktorskiego kreowanego przez PZPN.

Muszyński, Schrott i Kwieciński wrócili obecnie z ćwiczeń wojskowych do Krakowa i już w najbliższej rozgrywce będą brali udział w barwach Cracovii.

Czarnik, przebywający w Krakowie na ferjach wakacyjnych, będzie występował w barwach Cracovii w czasie rozgrywanych w najbliższych miesiącach zawodach swego klubu.

Hakoah wiedeński, z którym ostatnio Legja wyszła na remis, rozegra zawody z Cracovią w dniu 11 lipca (sobota).

Walne Zgromadzenie Sekcji piłkarskiej Cracovii, które ma dokonać wyboru kierownika sekcji odbędzie się w najbliższych dniach.

Łódź

Największą imprezą sportowej Łodzi będzie „Kolarski wyścig ogólnopolski dookoła Łodzi, imienia ś. p. Władysława Sierpińskiego na dystansie 200 klm. Trasa prowadzi z placu Wolności do Pabjanic, skąd przez Łask — iPotrków — Tomaszów — Zgierz z powrotem do Łodzi. Zgromadzi ona około 50 czołowych szosowców kraju z Targońskim, Oleckim, Hofszneidrem, Kołodziejczykiem, Odartusem na czele. W Helenowie prawdopodobnie odbędą się wyścigi kolarskie. O mistrzostwo Łodzi odbędzie się w sobotę sensacyjny mecz dwóch leaderów Orkanu i Hakoahu. W niedzielę grają: Widzew — Turyści, ŁKS. I-b — Strzelecki KS., WKS — Kaliski K.S., W Pabjanicach derby lokalne. Lekkoatleci urządzają w niedzielę na boisku ŁKS-u steeplechase o mistrzostwo okręgu; pozatem odbędą się ostatnie rozgrywki w grach sportowych o mistrzostwo okręgu.

Kto będzie mistrzem świata
Schmeling? Stribling?

BERLIN, 2.7. — Tel. wł. Przeglądu Sportowego. — Ostatnie relacje telegraficzne o przygotowaniach do meczu Schmeling — Stribbling (3 lipca w Cleveland) nie zmieniają zasadniczo sytuacji. Prasa amerykańska faworyzuje nadal Stribblinga, lecz zainteresowanie zakładami jest nieoczekiwanie nikłe. Przedostatni trening Schmelinga wykazał u mistrza świata znaczne braki defenzywne. Przy imponującym stylu uderzeń i dobrej formie fizycznej, krycie pozostawiało wiele do życzenia. W czasie tego treningu w Conneaught Lake Park przefrunął nisko nad areną Stribbling na swoim samolocie, pozdrawiając głośno swego przeciwnika: „Hallo Max".

Stribbling, któremu prasa zarzuca zbyt wczesne zakończenie treningu, niespodziewanie stanął jeszcze raz na ringu swego obozu, robiąc wrażenie przetrenowanego. Spotkaniem na mistrzostwach świata, które odbędzie się w sobotę o godz. 4-ej rano według czasu środkowo-europejskiego, kierować będzie wbrew pogłoskom nie Dempsey, lecz znany impressario Blak.

NOWY JORK, 2.7. — Tel. wł. Przegl. Sport. — Stadjon, na którym rozegrany ma być w sobotę wecz o mistrzostwo świata w boksie między Schmelingiem i Stribblingiem nawiedzony został niezwykłą plagą owadów o wielkich skrzydłach, nazywaną przez lud amerykański „żołnierzami kanadyjskiemi". W przeciągu kilku minut cały stadjon został zasłany owadami do grubości dwu palców. Robotnicy, którzy w chwili „najazdu żołnierzy kanadyjskich" badali sprawność udządzeń oświetleniowych z trudem tylko zdołali uniknąć uduszenia. Zastępy robotników pracują nad oczyszczeniem stadjonu. Organizatorzy meczu zamówili większą liczbę potężnych wentylatorów, aby zapobiec podobnej niespodziance podczas meczu.

Według doniesień z Clevelandu materjalna strona meczu każe przewidywać poważny deficyt. W sprzedaży zdołano uzyskać dopiero 179.000 dolarów. Ogółem dochód ze sprzedaży biletów przewidywany jest na 300.000 dolarów, przy kosztach 340.000. Kierownictwo meczu postanowiło zniżyć ceny biletów pięciodolarowych na 3 dolary, aby tylko przyciągnąć jaknajwięcej publiczności.

Stribbling uważany jest powszechnie za przyszłego zwycięzcę, tembardziej, że wypowiedział się za nim Tunney i szereg innych byłych mistrzów. Schmeling natomiast z całą pewnością twierdzi, że mistrzem świata pozostanie nadal.

Schmeling mimo piekielnego upału, odbył jeszcze dwa spotkania treningowe. Obaj jego przeciwnicy, aczkolwiek o cięższej wadze, po trzech rundach byli „groggy".

Zarząd PZPN postanowił rozpisać ankietę do poważniejszych i starszych działaczy z prośbą o wypowiedzenie się przez nich, jak wyobrażają sobie oni uzdrowienie obecnych stosunków w piłkarstwie polskiem.

Udany występ Legji w Wiedniu

Nawrot, Skwarczyński i Martyna -- najlepsi. Głosy prasy o Polakach

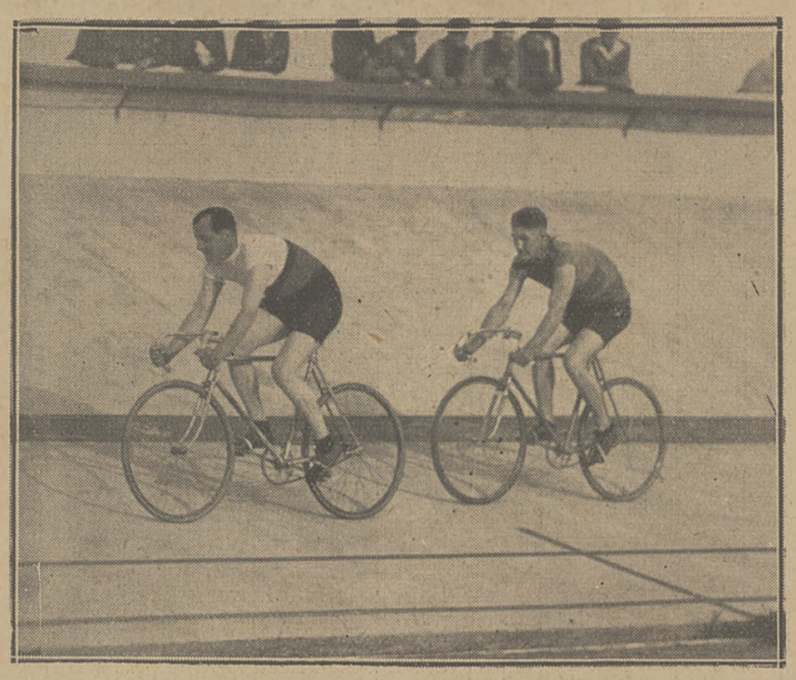

ŁAZARSKI ZNÓW NA TORZE
Świetny kolarz zadebjutował po drugiej przerwie niezbyt szczęśliwie. Na zdjęciu krakowianin walczy z Paulem.

Wiedeń, w czerwcu

Przyjazd drużyny wojskowych do Wiednia poprzedzony był w całej prasie niezwykłą jak na tutejsze stosunki reklamą. Już na kilka dni przed meczem, w każdej codziennej gazecie był dokładny skład wojskowych, no i omówienie ich wszystkich krajowych i zagranicznych sukcesów ostatnich dwu lat.

I rzeczywiście dość licznie, jak na koniec sezonu i tropikalny upał, zebrana publiczność nie zawiodła się w swych oczekiwaniach. Już po kilku pociągnięciach ataku wojskowych rozległy się gromkie brawa, a sposób, w jaki Martyna rozbijał groźne ataki Hakoahu wywoływał już burze oklasków. Bili je oczywiście zwolennicy Rapidu niezbyt sympatyzujący z Hakoahem; przyznać należy, że Legja na taki aplauz w zupełności zasłużyła.

Pomijając już fakt, że grała niezwykle fair, jednak i sportowy sukces był wielki. Niedoceniany może ostatnio w Polsce Hakoah zasilony teraz kilku reemigrantami z Ameryki jest obecnie drużyną bardzo silną, o czem świadczy także gra tego klubu z praską Slavią w drugim dniu turnieju.

Hakoah miał bezwzględnie w tym meczu więcej z gry i Slavia zwyciężyła dopiero po ciężkiej walce, pomógłszy sobie brutalnością tolerowaną przez sędziego. Prowadzić z taką drużyną do ostatniej minuty 2:1 (zupełnie zresztą zasłużenie) i osiągnąć remis jest pełnym sukcesem wojskowych, tem bardziej, że strzelec wyrównującej bramki, Mausner, stał na wyraźnym spalonym.

Drugiego dnia w walce z Rapidem nasze szanse na zwycięstwo były oczywiście minimalne. Ex-mistrz Wiednia znajduje się znów w doskonałej formie, to też świetna gra Legji w pierwszej połowie zaskoczyła nas poprostu. Bo trzeba było widzieć jak np. taki Wypijewski dawał sobie radę z najlepszym teraz obrońcą Europy Schramseisem, jak Nawrot rozdzielał piłki, jak Cebulak trzymał w szachu słynny napad Rapidu. Toteż gdy Legja po dwu pięknych akcjach skrzydłowych prowadziła 2:0 zaczęliśmy już poważnie myśleć o wygranej, no a entuzjazm na trybunach, tym razem oczywiście ze strony zwolenników Hakoahu, był niesłychany. Niestety, już do pauzy zdołał Rapid wyrównać wskutek błędów tak dobrego poprzednio Skwarczyńskiego, a w 2 min. po pauzie uzyskał 3 bramkę. Legja była w stanie jeszcze przez 25 minut utrzymać grę otwartą, potem opadła zupełnie na siłach i nawet świetna gra obrony nie mogła przeszkodzić jeszcze dwum bramkom strzelonym z najbliższej odległości. Wojskowi narzucili w pierwszej połowie szalone tempo i nie zorjentowali się, że w tym upale zahartowani zawodowcy je lepiej przetrzymają.

Najlepszymi graczami obu dni byli bezsprzecznie Wypijewski, Nawrot i Martyna. Skwarczyński doskonały był z Hakoahem i w drugiej połowie z Rapidem; na wysokości zadania stanęła również pomoc, gdzie słabym był jedynie Szaller pierwszego dnia. Świetnym taktykiem okazał się Jesionka, wyraźnie źle grała jedynie prawa strona napadu, gdzie Rajdek ze swą techniką, a raczej bez niej, nic nie mógł zrobić. Grający od przerwy drugiego dnia rezerwowy pomocnik Brożek spisał się również dobrze. Publiczności pierwszego dnia 9000, drugiego 4000.

Na złe przyjęcie wojskowi napewno nie mogą się skarżyć. Przedewszystkiem więc i delegat konsulatu p. Wajdemajer troszczył się, aby wszystko było w porządku, nie brakło też Sedlaczka, Fischera i Lindsmayera, trenerów dawniej w Polsce zatrudnionych, którzy graczom wszędzie towarzyszyli, no i delegatów obu klubów urządzających zawody.

O sympatji, jaką zaskarbiła sobie Legja w Wiedniu świadczyć będzie fakt następujący: gdy po skończonym turnieju, zdobywca puharu Slavia i Legja wsiadały razem do autobusu, aby udać się na bankiet rozległ się nagle gromki chór: „pfuj Slavia, hoch Legja". To wiedeńska publiczność rewanżowała się Slavii za brutalną grę, a dziękowała Legji za futbol pojęty jako sport a nie jako zawód.

Jul. Ukraińczyk

*

Sport - Tageblatt. „W warszawskim klubie Legja poznaliśmy nawskroś utalentowaną, sympatyczną jedenastkę; ci ludzie wiedzą do czego dążą i grają celowo, choć umiejętności techniczne u niejednego jeszcze szwankują. Akcje lewej strony ataku były śliczne, choć zawsze jednakowo przeprowadzane... Najlepszymi byli rudy środek napadu Nawrot, Cebulak i obrońca Martyna, który mimo swego wygłądu grał niezwykle fair. Świetnym bramkarzem był Skwarczyński".

O drugim meczu pod tytułem „Polacy zaskarbiają sobie łaski publiczności" „S. - T." pisze: „Rasowa gra napadu Polaków przytłacza całkowicie Rapid w pierwszych 20 minutach... Mamy okazje podziwiać szereg pięknych strzałów... Napastnikiem w pełnem znaczeniu tego słowa był przedewszystkiem Wypijewski; cechuje go rzadko spotykane zrozumienie gry. Klasowym graczem był Nawrot.

Sport - Montag w artykule pod tytułem „Sympathische Könner aus Polen" pisze: „Organizatorzy turnieju mieli dobry pomysł, zakontraktowawszy warszawską Legję. Polacy okazali się silną (spielstark) drużyną, która gra w współczesny, europejski futbol... Kilku z Polaków zadowolnić może nawet najbardziej kontynentalne wymagania... Legja była z Hakoahem lepszą drużyną i zasłużyła na nieznaczne zwycięstwo. Po meczu doszło do demonstracji części publiczności przeciw sędziemu Frankensteinowi, gdyż Mausner był spalony.

„Der Morgen". „Zespół Legji składa się z dobrze wyszkolonych, szybkich i fair piłkarzy, którzy chociaż nie są extraklasą w naszem pojęciu, mogą zadowolić każdego miłośnika piłkarstwa. Zwłaszcza napad Polaków inicjował szereg pięknych akcji, lecz i inne części drużyny stanęły na wysokości zadania. Martyna zaawansował odrazu na ulubieńca naszej publiczności.

„Wiener Sonn. u. Montags Zeitung". Polacy byli szybką i energiczną drużyną, słabszą jednak od naszych najlepszych głównie brakami taktycznemi. Najlepszy był bramkarz, który kilka strzałów bronił z imponującą pewnością. Ciężkoatleta Martyna straszył przeciwnika swą wagą, grał jednak zupełnie fair.

„N. Wiener Tagblatt". Goście z Polski walczyli z Rapidem bardzo ładnie i pokazali w pierwszej połowie swe istotne umiejętności; gdy jednak Rapid z energją zabrał się do roboty, siły miłych Polaków okazały się zbyt małe. Od Hakoahu goście byli wyraźnie lepsi, szczęście im jednak niedopisało.

„Wiener Extrablatt". Hakoah powinien być z wyniku bardzo zadowolony... Legja mimo porażki była zupełnie równorzędnym przeciwnikiem Rapidu. Gra do ostatniego kwadransa zupełnie otwarta. Upał i tempo zrobiły jednak swoje i Legja opadła na siłach.

„Der Abend" o meczu z Rapidem: Do przerwy grali Polacy b. dobrze; najbardziej zachwycało ich świetne opanowanie piłki. Dwa poważne błędy ich doskonałego zresztą bramkarza wydarły im prowadzenie, a po przerwie sił im nie starczyło.

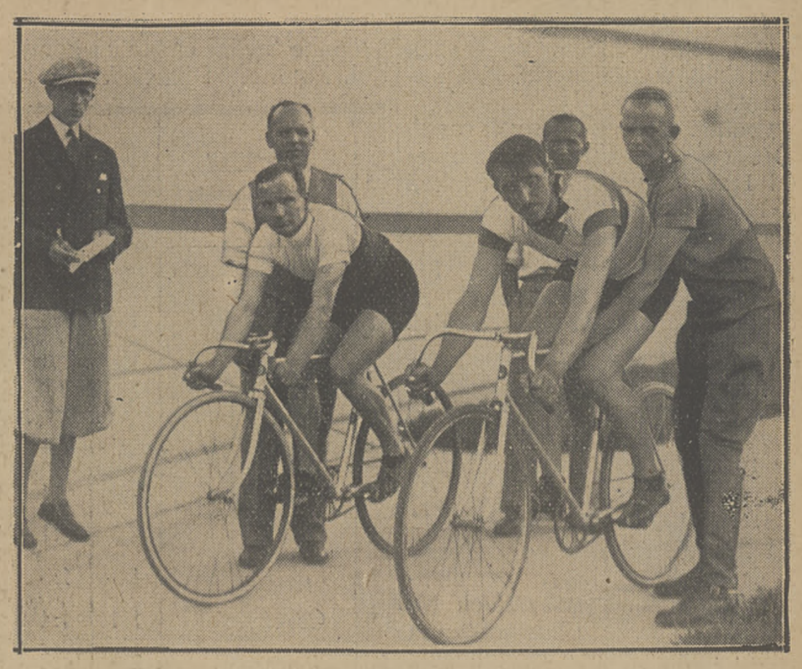

PORAŻKA SZYMCZYKA
Start ćwierćfinału, w którym ex-mistrz Polski przegrał niespodziewanie z Turowskim.

Najuch gra w Warszawie

Słynny trener tennisowy na ziemi ojczystej

Roman Najuch przyjeżdża do Warszawy.

Jeden z najsłynniejszych zawodowców tennisowych świata, zawsze groźny przeciwnik Koželuha, 11-krotny mistrz Niemiec przyjął zaproszenie Legji i w ciągu dwu dni zmierzy swe siły z czołowemi rakietami Polski: Tłoczyńskim i M. Stolarowem.

Śmiało możemy powiedzieć, że prócz Austina i Ohta, Polska nie gościła jeszcze tennisisty tej klasy. Ale do walki z czołowymi graczami Anglji i Japonji stawaliśmy bez nadziei na powodzenie, dysproporcja sił była zbyt wielka.

Dziś zmieniło się wszystko radykalnie. Tłoczyński w ciągu roku rozwinął się wspaniale i każdy gracz Europy musi się z nim liczyć. M. Stolarow, który już w zeszłym roku był groźnym przeciwnikiem dla Ohty, zbliża się powoli do swej najlepszej formy.

Gdy więc dawniej nasze spotkania z ekstraklasą były właściwie pokazem tylko jej wyższości, dziś są już one walką równorzędną. Między Najuchem i Tłoczyńskim zawiąże się walka na najwyższym poziomie tennisu europejskiego.

Spotkanie z Najuchem będzie też pierwszym poważnym sprawdzianem postępów Tłoczyńskiego, egzaminem zdanym na oczach publiczności polskiej. Tłoczyński występował dotąd niemal wyłącznie poza granicami Polski, a bronił jej barw nadspodziewanie dobrze. W walce z Najuchem będzie musiał wydobyć z siebie wszystko. A że ma wiele do pokazania, świadczą o tem wyniki Wimbledonu i Queens Clubu.

Pokaz gry podwójnej będzie sensacyjny z trzech względów. Najuch jest znakomitym doublistą (mistrzem świata w tej konkurencji). Tłoczyński zrobił też wielkie postępy, a ostatnio w Wimbledonie grał wraz z Washburnem przeciwko Kirby, Farguharson, wprost świetnie. Wreszcie będzie to pierwsza próba doubla dwu najlepszych tennisistów Polski; z próby tej może wreszcie wyłonić się para prawdziwie wysokiej klasy.

Mecz sobotni Najucha ze Stubbem, pozwoli wreszcie zapoznać się z klasą Polaka (Najuch jest Polakiem i zawsze się do polskości przyznaje) i zorjentować się w możliwościach sukcesu Tłoczyńskiego.

W sobotę o 5-ej ppoł. gra Najuch ze Stubbem oraz Najuch, Stubbe z Tłoczyńskim, M. Stolarowem; w niedzielę o 5 ppoł. gra Najuch z Tłoczyńskim i Najuch, Stubbe przeciwko nieustalonej jeszcze kombinacji polskiej.

M. Stolarow skręcił nogę w czasie treningu, ale mimo to weźmie prawdopodobnie udział w nadchodzących spotkaniach z Najuchem.

P.Z.L.T. zawierza w celach propagandy tenisu zorganizować spotkania reprezentacji Warszawy z reprezentacjami Białegostoku, Grodna, Lublina i t. d. Reprezentacja Warszawy składać się będzie z dwu czołowych graczy i jednej pani, co pozwoli na rozegranie gier pojedyńczych, podwójnych i mieszanych.

Niezrzeszonych klubów tennisowych jest dotąd czterdzieści. Dokładne informacje o tem zebrał PZLT i stara się obecnie o przyciągnięcie tych klubów do Związku.

Dr. Jerzy Michałowicz został ponownie wybrany prezesem najpotężniejszego klubu robotniczego w Polsce Skra — Warszawa.

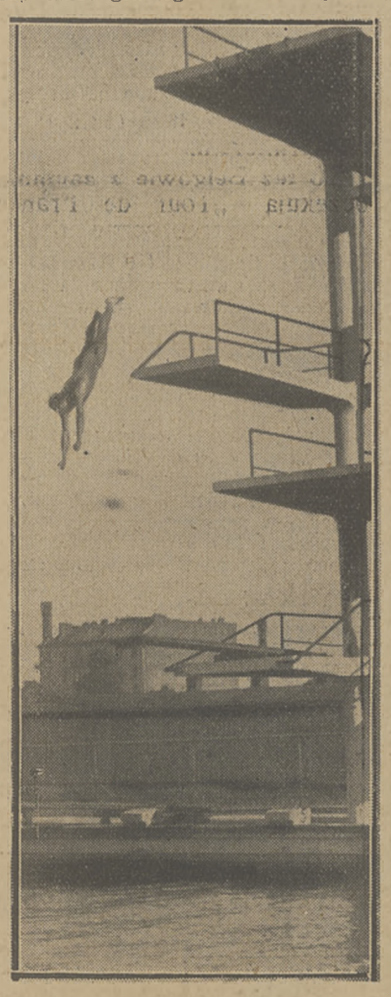

Z 10 MTR. WIEŻY
Jaskółka Gradkowskiego na pływalni warszawskiej.

CRACOVIA — RUCH 4:1.
Obrona ślązaków likwiduje przebój Malczyka (Cr.)

Warszawa -- Łódź

Mecz Warszawa — Łódź o puhar „Republiki" rozegrany zostanie na boisku Polonji w nadchodzaca niedzielę o godz. 18-ej. Skład drużyny warszawskiej przedstawia się następująco: — Skwarczyński; Martyna, Jesionka, Szaller, Cebulak, Nowakowski; Wypijewski, Przeździecki, Nawrot, Pazurek, Suchocki.

Ponieważ jednak udział graczy Legji nie jest pewny ze względu na ich późny powrót z Wiednia i odniesione tam kontuzje, przeto kapitan związkowy wybrał większą ilość graczy zapasowych, a mianowicie: Domański, Miączyński, Wróblewski, Gazur, Seichter, Nowikow, Korngold, Malik, Jung II.

Rozgrywki o mistrzostwo okręgu warszawskiego odbędą się w tempie przyśpieszonem ze względu na konieczność wyłonienia mistrza przed 15 sierpnia r. b.

Mistrz Siedlec — 22 pp jako stuprocentowy kandydat na mistrza okręgu, wyjeżdża w dniu 5 b.m. do Lublina na spotkanie rewanżowe z Unją, dla której to spotkanie wobec utraty 4-ch pkt. ma decydujące znaczenie. 22 p.p. nie utracił dotąd żadnego punktu. Pozostałe dwa mecze do rozegrania z AZS i 7 pp. leg. są dla 22 pp. tylko formalnością, ponieważ w pierwszych spotkaniach rozgromił on AZS 6:1, a 7 pp. leg. 7:1.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Lub. OZPN. odbędzie się celem wybrania prezesa, gdyż dotychczasowy prezes p. mjr. Burakowski złożył swój mandat. Najpoważniejszym kandydatem na stanowisko prezesa jest znany działacz sportowy prezes Lub. OKS. p por. Jarosz Dyonizy.

Lewinówna osiągnęła na treningach około 13 metrów w pchnięciu kulą.

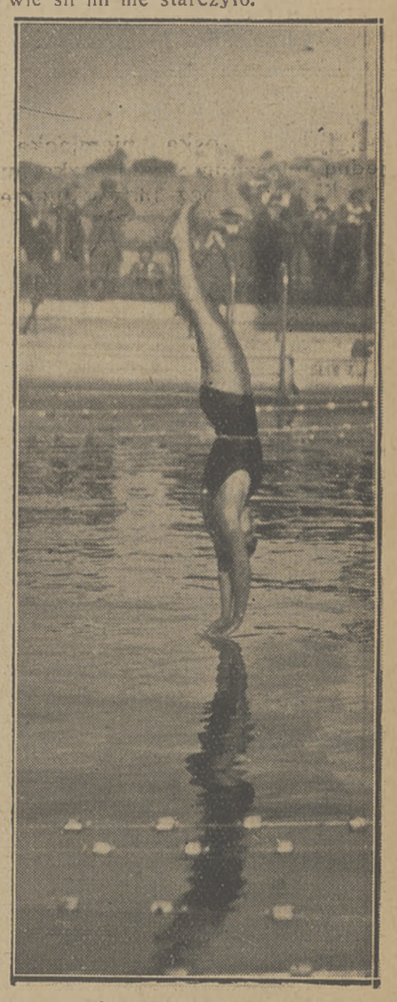

ŚWIETNE ZDJĘCIE
skoczka w chwili zanurzania się w wodzie.

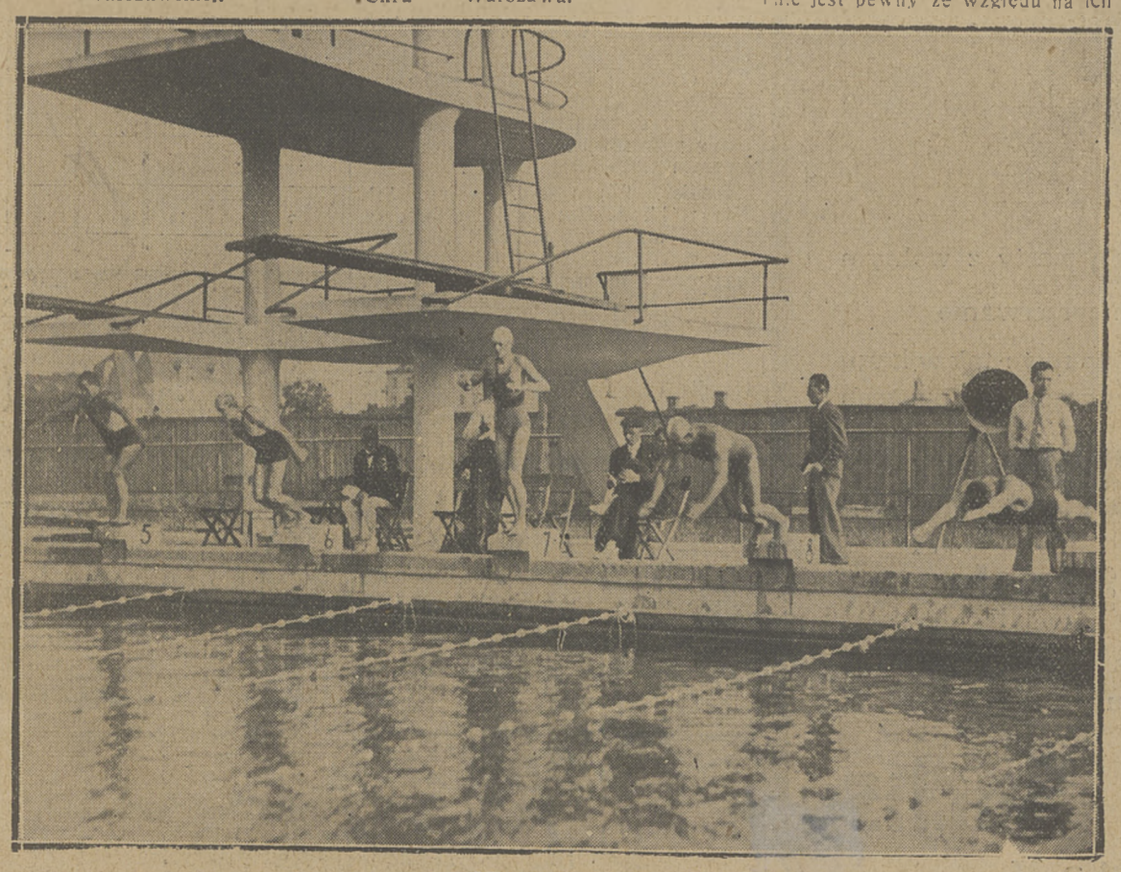

START 1500 MTR.
Pierwszy od lewej zwycięzca Kratochwila, obok niego vicemistrz — Donderkiewicz (AZS)

WIOŚLARZE K. W. 04 (POZNAŃ)
potwierdzili na regatach w Warszawie swą bezkonkurencyjną klasę.

Sensacyjny wynik III konkursu Olimpijskiego

Uczestnicy zgłosili już kilkadziesiąt trafnych kuponów. Dalszy ciąg nowego konkursu na wyniki 7-miu meczów ligowych

Jesteśmy w pełni IV-go konkursu olimpijskiego. W rękach czytelników znajdują się już kupony, trzeba je

wypełnić według znanych reguł,

załączyć znaczkami pocztowemi 1 zł. i wysłać do redakcji „Przeglądu Sp.", Warszawa, — Marszałkowska 3.

Równocześnie jesteśmy tuż przed przyznaniem nagród za konkurs poprzedni, III-ci z kolei.

Przyniósł on wyniki nadspodziewane. Dziewięć meczów mi nionych nie miało „fuksów" i nie spodzianek — obliczenia oparte na realnej sile drużyn okazały się

najtrafniejsze.

Dlatego też każda poczta przy nosi nam liczne listy, sygnalizujące odgadnięcie wszystkich 9-u wyników i jeszcze liczniejsze za wiera doniesienia o odgadnięciu 8-miu rezultatów. Te ostatnie oczywiście nie wchodzą w grę, ponieważ dystansują je trafne typowania wszystkich 9-ciu meczów.

Podczas gdy w I-ym konkursie wyniku 7-miu meczów

nie odgadł nikt,

tym razem 9 meczów III-go konkursu nie przedstawiało trudności

kilku dziesiątkom

czytelników.

Fakt ten świadczy o tem, że nie ilość meczów objętych konkursem decyduje o jego trudności, lecz że o możliwości wygrania decyduje „normalny" wynik meczu, odpowiadający możliwie najściślej istotnemu układowi sił przeciwników. Słowem — bez niespodzianek

wygrać można łatwo,

z niespodziankami tem trudniej im jest ich więcej.

Do chwili zamknięcia numeru otrzymaliśmy cały szereg zawiadomień o odgadnięciu

wszystkich 9-ciu wyników.

Oczywiście zawiadomienia te poddane będą badaniu komisji Pol. Komitetu Olimpijskiego, który po stwierdzeniu list będących w posiadaniu komitetu konkursowego ustali czy istotnie zasługują na nagrodę.

Zanim to nastąpi, ogłaszamy nazwiska czytelników, którzy nadesłali nam swoje awiza. Oto ich wykaz: Ryszard Gerlicz, Warszawa, Natolińska 6; Bolesław Mieszkowski, Lwów, Konińska 9; Florjan Obarski, Gniezno, 3-go Maja 53; Ppłk. Zdzisław Zahaczewski, Kraków, Szczepańska 7; Leon Sztutman, Mińsk Mazow., Mostowa 12; Antoni Puchała, Myślenice; Zbigniew Miller, Warszawa, Bank Rolny; Abram Gutbecal, Łódź, Młynarska 2; St. Poniatowski, Warszawa, A. Krzyckiego 5/7; Władysław Górka, Kraków, Szewska 17; St. Ałapin, Warszawa, Królewska 31; R. Kostkiewicz, Warszawa, Strzelecka 12; Józef Kalisiak, Łódź, Wólczańska 230; Leon Szulc, Łódź, Obywatelska 49; Wacław Wodziński, Warszawa, Foksal 16; Eugenjusz Gładysz, Sosnowiec; Leon Nowak, Gniezno, Hotel Europejski; W. Domański, Siedlce, Piłsudskiego 93; Antoni Moskal, Lwów, Wolność 12; Zosia Staniszewska, Zielonka; St. Nawrocki, Warszawa, Żórawia 20; H. Bernhardt, Zimna Woda, Kazimierz Woltyński, Poznań, Uniwersytet; A. Frydman, Kielce, Mickiewicza 8; Mikołai Singaiewicz, Lwów, św. Zofii 8; Aleksander Kupferszmidt, Warszawa, Kopińska 3; Kazimierz Matuszewski, Śrem, Łazienkowska4; J. Bocheński, Warszawa, Kom. Garnizonu; Eustachy Kozło, Stanisławów (wiadomość telegraficzna).

Pinkus Achler (Kraków), Leon Wielebnowski (Bronowice), Józef Sowa (Ostróg), Aron Kleinberger (Kraków), Leopold Safiak (Lwów), Aleksander Olewiński (Puławy), Henryk Jasiński (Wadowice), Antoni Mańkowski (Kraków), Stefan Wilkosz (Katowice), Jan Wiegman (Warszawa), Henryk Bierer (Lwów).

Dalsze zgłoszenia zwycięzców napływają bezustannie.

	59 meczy 237 bramek	Wisła	Legja	Warta	Pogoń	Ruch	Garbar.	Ł.K.S.	Polonia	Cracovia	Warszaw.	Czarni	Lechja	gier	wygrane	remis	porażki	bramki zdobyte	bramki stracone	punkty zdobyte	punkty stracone
1	Wisła	T	0:1	4:1	1:2	6:2	0:0	3:[illegible]	3:1	4:1	5:2	5:1	1:2	11	7	1	3	32	15	15	7
2	Legja	1:0	A	4:1		1:0	1:0	1:3	8:1	4:1	2:4		1:2	9	6	0	3	23	12	12	6
3	Warta	1:4	1:4	B	7:0		1:0	2:0	0:1	2:1	4:3	0:3	8:0	10	6	0	4	25	16	12	8
4	Pogoń	2:1		0:7	E	1:1		1:3	4:0	0:0	5:1	2:1	5:1	9	5	2	2	2	15	12	6
5	Ruch	2:6	0:1		1:1	L	1:1	3:2	3:0	1:4	0:2	2:1	5:0	10	4	2	4	18	18	10	10
6	Garbarnia	0:0	0:1	0:1		1:1	A		2:0	1:1	4:1	6:1		8	3	3	2	14	6	9	7
7	Ł.K.S.	2.3	3:1	0:2	3:1	2:3		L	2:3	4:1	1:4	1:1	1:0	10	4	1	5	19	19	9	11
8	Polonia	1:3	1:8	1:0	0:4	0:3	0:2	3:2	I	2:2	6:0	5:0	1:2	11	4	1	6	20	26	9	13
9	Cracovia	1:4	1:4	1:2	0:0	4:1	1:1	1:4	2:2	G	1:6	3:1	3:1	11	3	3	5	18	26	9	13
10	Warszaw.	2:5	4:2	3:4	1:5	2:0	1:4	4:1	0:6	6:1	O	0:1		10	4	0	6	23	29	8	12
11	Czarni	1:5		3:0	1:2	1:2	1:6	1:1	0:5	1:3	1:0	W	4:2	10	3	1	6	14	26	7	13
12	Lechja	2:1	2:1	0:8	1:5	0:5		0:1	2:1	1:3		2:4	A	9	3	0	6	10	29	6	12

Na boiskach lekkoatletycznych Łodzi

Ujemne skutki podziału na klasy. Obiecująca forma i wyniki pań

Dość obiecująco rozpoczął się łódzki sezon lekkoatletyczny. Szereg nowych nazwisk, będących plonem wiosennych crossów, zapowiadał niespodzianki w pełni sezonu. Tymczasem główne zawody mężczyzn o mistrzostwo okręgu nie spełniły pokładanych nadziei.

Podział na klasy (A, B i C), tak korzystny w okręgach b. silnych jak np. warszawski, nie podniósł poziomu łódzkiej klasy czołowej. Przeciwnie nawet, klasa B, a niejednokrotnie i C mogła się w mistrzostwach poszczycić lepszemi wynikami niż klasa A. Powodem tego objawu był przedewszystkiem fakt małej liczebności zawodników klasy A, którzy walcząc o nagrodę trzyletnią, „wyrabiali" punkty we wszystkich konkurencjach.

W rezultacie walka o nagrodę dla „najlepszego klubu lekkoatletycznego" na terenie ŁOZLA, rozpoczęta w tym okresie, gdy podziału na klasy nie było, i znajdująca swoje zastosowanie raczej w zawodach drużynowych, przekształciła się w sumowaniu punktów zdobytych w trzech klasach

Mimo ubogiego plonu mistrzostw głównych, okręg łódzki poczynił znaczne postępy. Kilkutygodniowa praca trenera PZLA Klumberga zdołała przekonać do lekkiej atletyki nawet najbardziej leniwych zawodników. To też Łódź wreszcie będzie miała szereg dobrych reprezentantów.

Dzisiaj tacy zawodnicy, jak Dobek (oszczep), Wróblewski II (400, 800, 1500), Berłowski, Krawczyk, Trzciński (długie dystanse), Peski, Nega (sprint) stanowią już wcale dobrą klasę. Posłyszymy o nich niezadługo znacznie więcej.

Ciężkie położenie materjalne nie obiecuje licznego obesłania głównych zawodów o mistrzostwo Polski przez Łódź. W każdymbądź razie paru Łodzian ujrzymy na starcie w Królewskiej Hucie. Zapewne nie na ostatnich miejscach.

Mistrzostwa ŁOZLA wykazały, że poziom zawodniczek w naszym okręgu jest wyższy, niż klasa mężczyzn. W przeciwieństwie do nielicznego udziału mężczyzn, panie stawiły się na starcie bardzo licznie: 38 zawodniczek w dwu klasach (z tego 5 w klasie A), stanowi rekord w historji mistrzostw kobiecych ŁOZLA.

I tu podział na klasy miał te same słabe strony. Mimo to nie zabrakło wyczynów pierwszorzędnych. W sześciu konkurencjach (na 10) zdobyto minima mistrzowskiej klasy A, oraz poprawiono 3 rekordy okręgowe.

Klasa B była rewelacja. Padły tu 3 rekordy okręgowe, a takich wyników jak: 140 cm w skoku wwyż („Solska"), 2:43 sek. na 800 m. (Głażewska) i 30 m. 10 cm. w oszczepie (Świętkówna) nie powstydziłaby się klasa A najsilniejszego okręgu. Cenniejszym jednak plonem zawodów w klasie B było to, że niemal wszystkie zawodniczki były dobrze przygotowane do startu.

Bezapelacyjne zwycięstwo drużynowe ŁKS-u, zarówno w klasie A jak i B (77 pkt przy 28 pkt Sokoła i 24 Kruszе-Endera) świadczy o hegemonji tego klubu. Nagrodę ŁOZLA za trzyletnią punktację otrzyma Sokół, jednak po wykreśleniu Janowskiej II i wycofaniu się z życia sportowego jej siostry, klub ten ustracił swe czołowe miejsce, zatrzymując nagrodę dzięki punktom zdobytym w latach 1929 i 1930 (w 1930 ŁKS nie startował).

Niewątpliwie łodziankі w tegorocznych mistrzostwach Polski znajdą się w finałach kilku konkurencyj, walcząc jak równe z równemi z czołową klasą stolicy, Śląska i Poznania.

Z Małopolski wschodniej

W sporcie tennisowym Lwowa panował ostatnio ożywiony ruch. Występ sekcji tennisowej Polonji przemyskiej uwieńczony został pełnym sukcesem.

W niedzielę pokonali Poloniarze AZS w stos. 7:5, w poniedziałek uległa im Pogoń w stos. 5:6. Niespodzianką była klęska nowoupieczonej mistrzyni Lwowa p. Bystrzonowskiej, która przegrała z p. Piżnicka 6:2, 6:2!

K. T. 24 bawił w Stanisławowie, gdzie w ramach turnieju o mistrzostwo drużynowe Polski walczył z sekcją tennisową Sokoła, odnosząc łatwe zwycięstwo w stosunku 7:0. Wyniki poszczególnych gier brzmiały następująco: Altschüller (24) — Senkowski (S) 6:1, 6:3. Lantner — Cenkowski 6:2, 6:3, Altschüller — Rzaczyński (S) 6:0, 6:1. Turteltaubówna (24) — Raczyńska (S) 6:4, 6:4. Eisner, Feldman (24) — Raczyński, Czerkawski (S) 8:6, 8:6, 7:5.

Altschüller odniósł łatwy sukces w Stanisławowie, zdobywając jego mistrzostwo. W finale pokonał on Drapałę (Cz) 6:4, 6:2, 6:3. Również w grze mieszanej poszyczycić się mógł KT 24 łandym sukcesem, para Eisner, Altschüller zwyciężyła bowiem Raczyńskiego, Drapałę w stos. 6:4, 6:2, 7:5.

Mistrzostwa kl. A w okręgu lwowskim zbliżają się zwolna ku końcowi. Sytuacja po ostatnich dwu dniach rozgrywek nie przyniosła naogół większych zmian. Prowincja nietylko utrzymała się na czele, ale przez wysunięcie się Polonji na trzecie miejsce wzmocniła jeszcze swą pozycję. Obecnie z klubów lwowskich w rachubę na poważnego pretendenta do tronu mistrzowskiego wchodzić może jedynie Hasmonea, natomiast zupełnie bez widoków jest Ukraina, która z tak wielkiemi nadziejami ruszała do boju. W danej chwili konkurują o tytuł mistrzowski cztery drużyny. Różnica punktów między nimi jest tak minimalna, że najmniejsze potknięcie zaważyć może na szali. Faworytem jest obecnie stanisławowska Rewera, która najgroźniejszego konkurenta ma w stryjskiej Pogoni i powracającej zdaje się do formy Polonji. Hasmonea, która nie grzeszyła dotychczas nadzwyczajnemi walorami bojowemi, trzyma się w bież. sezonie nadspodziewanie dobrze.

Los Ukrainy przypieczętowała ub. niedzieli Rewera, zwyciężając we Lwowie w stos. 3:2. Gospodarze, którzy wystąpili bez trzech dobrych swych graczy, byli wprawdzie przeciwnikiem równorzędnym, nie potrafili jednak wykorzystać sytuacyj bramkowych. Nawet rzut karny nie został wyegzekwowany. Rewera grała dobrze w obronie, zadawalająco spisywał się również bramkarz. Bramki dla drużyny stanisławowskiej zdobyli: Sobolewski dwie (jedna z karnego) i Jontsche, dla Ukrainy Kobziar i Łysyk.

Hasmonea stosunkowo łatwo uporała się ze Świtezią, zwyciężając 2:0, przyczem odkryła nowego wartościowego napastnika w osobie długoletniego obrońcy Birnbacha, grającego zamiast zdyskwalifikowanego Steuermana. Był on też strzelcem obu bramek. Dobrze spisywała się pomoc i obrona. Świteź słabo grała w napadzie.

Polonia gościła u siebie Resovię, którą pokonała w wysokim stosunku 5:0. Pogoń stryjska bawiła we Lwowie i remisowała (2:2) z rezerwą swej imienniczki ligowej, przyczem lwowianie prowadzili już 2:0. Bramki dla Pogoni Ib zdobył Lechman, dla Stryjan Jezierski i Zebaczyński. W poniedziałek grała Pogoń Ib z Ukrainą, ulegając jej w stosunku 2:3. Bramki uzyskał Kobziar dwie i Łysyk, dla Pogoni Czyżewicz i Tarczyński.

Polonia przemyśla pokonała w niedzielę Czarnych Ib 3:0. Bramki zdobyli Dychdalewicz, Duda i Studziński. Spotkanie Hasmonei z rezerwą ligową Lechji zakończyło się po równorzędnej grze wynikiem remisowym 2:2. Bramki dla Lechji uzyskali Kruk i Kobel, dla Hasmonei Redler i Friedman.

W okręgu warszawskim

Rozgrywki o mistrzostwo kl. A okręgu warszawskiego przyniosły następujące wyniki: Polonia Ib — Legja Ib 5:0 (3:0). Niespodziewana porażka drużyny wojskowej, kroczącej na czele tabeli. Bramki dla Polonji zdobyli: Olasek (2) i Karolak (3). Sędzia p. kpt. Stańczyk dobry. AZS pokonał po zaciętej walce Świt 1:0 (0:0). Gra do przerwy równorzędna, po pauzie Kempa w 87-minucie zdobywa zwycięską bramkę. Sędzia p. Kęczyński. Skra — Makkabi 7:3 (4:2). Zasłużone zwycięstwo Mistrza Warszawy, dzięki doskonałej grze ataku. Po przerwie Makkabi gra w dziewiątkę. Bramki dla Skry zdobyli: Błazałek II (3), Komendarczyk (2) i Smosarski II (2), dla Makkabi Bromberg I, Zelzer i Złotogórski z karnego. Publiczności 2000 osób. Gwiazda — Znicz (Pruszków) 3:0 (1:0). Łatwe zwycięstwo drużyny żydowskiej, dla której bramki zdobyli Szulzyngier (2) i Lerner I. Sędzia p. Wiśniewski. Marymont — Warszawianka Ib 3:0 (1:0). Piękna gra drużyny robotniczej, która mimo pięciu rezerwowych odniosła zasłużone zwycięstwo. Gra żywa i interesująca. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kulisa, Wasilewski i Chudzikiewicz. W meczu o mistrzostwo kl. B okr. warsz. Reduta rozgromiła Bar-Kochbę 8:3 (2:2).

Tabela mistrzostw kl. A okręgu warszawskiego po ostatnich rozgrywkach przedstawia się następująco: 1) Legja Ib 10 g. 16 pkt., st. br. 26:10; 2) Skra 9 g. 13 pkt. st. br. 31:10; 3) Marymont 11 g. — 13 pkt. st. br. 23:18. 4) Warszawianka Ib 10 g. — 12 pkt., 5) AZS 11 g. — 11 pkt.; 6) Świt 11 g. — 10 pkt., 7) Polonia Ib 9 g. 9 pkt., 8) Gwiazda 10 g. — 9 pkt.; 9) Makkabi 10 g. — 5 pkt., 10) Znicz 11 g. — 4 pkt.

Klasa A na prowincji

Z Katowic donoszą nam, że rozgrywki o mistrzostwo ligi śląskiej dały następujące wyniki: Amatorski K.S. — Kolejowe PW 5:1 (1:1), Naprzód Lipiny — Sturm Bielsko 7:0 (3:0), 07 Siemianowice — Orzeł Wełnowiec 2:2 (2:1), Policyjny KS — Śląsk Świętochłowice 0:1 (0:0), IFC — 06 Katowice 4:4 (4:3). W tabeli rozgrywek prowadzi dalej Naprzód Lipiny przed Amatorskim KS i Orłem.

Mistrzostwa krakowskiej klasy „A": Makkabi — Zwierzyniecki KS 2:1 niezasłużone zwycięstwo białoniebieskich Podgórze — Legja 3:0. Leader grupy zyskał znowu dwa punkty. Koowodrza — Korona 3:3. Wisła Ib — Garbarnia Ib. 6:0. Słaba gra pokonanych.

W mistrzostwach poznańskiej klasy A największą niespodzianką była przegrana mistrza wiosennego Legji z miejscową Olimpją 2:5 (1:3). Wynik jednakże nie odpowiada stosunkowi sił, Legja była bowiem lepsza i technicznie i taktycznie, lecz prześladował ją po pauzie wybitny pech. Gra po pauzie była b. ostra. Drugi poznański mecz: Sparta — HCP przyniósł po równorzędnej grze wynik remisowy 3:3 (2:1).

W Ostrowiu Stella gnieźnieńska uzyskała tylko wynik 2:2. W tabeli prowadzi w dalszym ciągu Legja przed Stellą przy równej ilości punktów (18), lepszym stosunkiem bramek.

Siedlce. 9 pac — 7 pp leg. 5:1. Mistrz. kl. A. Gra na jedną bramkę. Bramki dla 9 pac strzelili: Ketz (2), Wisznicki (2) i Czech (1), dla 7 pp leg. prawy łącznik (1). 22 pp — Tur 5:1. Wojskowi pewnie zwyciężają technicznie zaawansowaną drużynę robotniczą. Bramki dla 22 p.p. strzelili: Rusinek (2), Sadalski (2) i Schumacher (1), dla Turu Świecki (1).

Rusiecki (Lechja) został zdyskwalifikowany na dwa tygodnie, oraz zawieszony w prawach kapitana drużyny na dwa miesiące za niesportowe zachowanie się na zawodach Cracovia—Lechja. Początek kary liczy się od 30.6 r. b.

Lechja została ukarana grzywną 200 zł. za wstawienie do meczu towarzyskiego niezgłoszonego gracza.

Nowicki, Radojewski i Materski zostali ukarani surową naganą za nieodpowiednie zachowanie się w czasie zawodów Warszawianka — Warta.

Dyskwalifikacja Peterka, nałożona na niego przez W. G. i D. Ligi została anulowana przez zarząd główny Ligi wskutek podania przez Ruch całego szeregu faktów, nieznanych przedtem W. G. i D., przedewszystkiem zaś dlatego, że sędziujący zawody p. Słomczyński nie zwrócił Peterkowi ani razu uwagi w czasie gry.

Pazurek I (Garbarnia) ukarany został przez zarząd PZPN jednomiesięczną dyskwalifikacją, licząc od 26 czerwca, za nieodpowiednie zachowanie się wobec prezydjum PZPN po meczu z Czechosłowacją. Jednocześnie zarząd PZPN polecił kapitanowi związkowemu do końca roku bieżącego nie wstawiać Pazurka do reprezentacji Polski.

Od Administracji

Dla uniknięcia pomyłek przy przesyłaniu gotówki pocztą lub przez P. K. O., upraszamy o łaskawe wyszczególnienie, na jaki cel wskazana gotówka jest przeznaczona (ogłoszenia, prenumerata, jakiego pisma i t. p.).

Do wysłania

Mecze ligowe rozgrywane dn. 12 i 19 lipca	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców a	b	c
1. Warszaw. — 2. Lechja			
1. Garbarnia — 2. Ł. K. S			
1. Pogoń 2. Legja			
1. Warta — 2. Ruch			
1. Legja — 2 Czarni			
1. Lechja — 2 Warszaw.			
1. Pogoń — 2 Garbarnia			

Imię i nazwisko .....

.....

Adres .....

.....

Do zachowania

Mecze ligowe rozgrywane dn. 12 i 19 lipca	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców a	b	c
1. Warszaw — 2. Lechja			
1. Garbarnia — 2 Ł. K. S.			
1. Pogon — 2. Legja			
1. Warta — 2. Ruch			
1. Legja — 2 Czarni			
1. Lechja — 2. Warszaw.			
1. Pogoń — 2 Garbarnia			

KOMPASY

wielki wybór na składzie w cenie: groszy 0,80, zł. 1,50, 2, 3, 5, 6, 7 i 8

Odsprzedawcom i Spółdzielniom rabat

Dostawa Szkolna „PESTALOZZI"

Warszawa, Ś-to Krzyska 1/3

ZAKOPANE

Perła uzdrowisk polskich — daje emocjonujące widoki Tatr, tężyznę ducha i ciała oraz spokój, wypoczynek i zdrowie — a więc jedźmy wszyscy do Zakopanego

BRISTOL

Najtańszy reprezentacyjny Hotel-Pensjonat w Zakopanem daje pierwszorzędny komfort i wygody, a w sezonach głównych — codzienne rozrywki towarzyskie i zabawę.

W okresach wiosennym i jesiennym ceny zniżone od 30 do 50% — Telefon 315

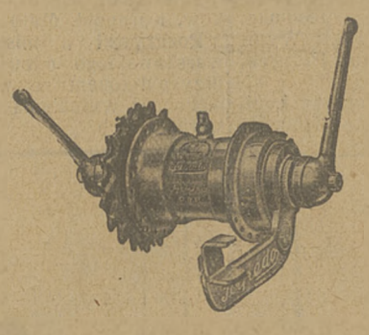

Zwycięski bieg Torpedo piasty z wolnym biegiem, postępuje nieprzerwanie.

Wszystkie ważne wyścigi rowerowe tak w kraju jak i zagranicą, zostały wygrane na piastach

Torpedo

Wszyscy znani rowerzyści używają piasty z wolnym biegiem Torpedo

Ponad 30 000.000 sztuk, na całym świecie w użyciu.

Fichtel & Sachs

Schweinfurt a./M.

Panflavin w PASTYLKACH dla ochrony przed zapaleniem gardła i zaziębieniem. Do nabycia w aptekach.

Doroczna rewja zapaśników i atletów

Skandaliczne sędziowanie. Warszawa zdobywa mistrzostwo Polski przed Śląskiem i Łodzią

Dwudniowe zawody o mistrzostwo Polski w ciężkiej atletyce, rozegrane w Warszawie w Cyrku, nasuwają smutne refleksje.

Zawodom przypatrywała się mała garstka publiczności — w pierwszym dniu, więcej trochę— w drugim. Kasowo impreza zawiodła na całej linji; może będzie to wskazówką na przyszłość, że nie wolno organizować zawodów o mistrzostwo Polski w miesiącach letnich, w zamkniętych, gorących salach.

Ciemną również stroną tegorocznych mistrzostw była sprawa skandalicznego sędziowania. O ile w podnoszeniu ciężarów było ono jeszcze możliwe, o tyle w zapasach rozstrzygnięcia sędziów były tak niezgodne z faktycznym stanem rzeczy, że oburzyło to całą widownię i zawodników. Stwierdzić musimy, że nie mamy w Polsce dobrych sędziów zapaśniczych, a jeżeli znajdzie się dwuch czy trzech, to sympatje dzielnicowe odgrywają wielką rolę...

Startowało tylko 97 zawodników z okręgów: poznańskiego, śląskiego, pomorskiego, łódzkiego i warszawskiego.

W dźwiganiu ciężarów dwa okręgi stoją na jednym poziomie: Śląsk i Łódź. Szczególnie łodzianie zrobili wielkie postępy w ostatnim roku i pozwolili się wyprzedzić w tej konkurencji Śląskowi jednym zaledwie punktem.

W zapasach górowała natomiast bezapelacyjnie Warszawa, zdobywając po raz drugi okręgowe mistrzostwo Polski i bijąc pozostałe okręgi o całe 12 punktów. Najliczniej reprezentowana, zdobyła stolica 3 pierwsze, 4 drugie i 5 trzecich miejsc w zapasach, oraz 1 drugie i 2 trzecie w ciężarach.

Zawodnicy Łodzi i Pomorza w zapasach nie dochodzili do głosu, finały zaś rozgrywały się pomiędzy reprezentantami Warszawy i Śląska.

W zapasach po eliminacjach spotkali się w finałach: w. kogucia: 5-krotny mistrz Polski Ganzera (Śląsk) po zaciętej walce z Szajewskim i Winiarskim (Warszawa) odniósł zwycięstwo na punkty; w. piórkowa: walczyli asy Polski: Szmatloch (Śl.), Konwa, Więckowski (Warszawa) i Mejer (Ł.). I tu przypadek sprawił, że Szmatloch (Śl.) zdobył po raz drugi mistrzostwo, mając tylko jedną porażkę, natomiast Konwa (Warszawa), mając jedną porażkę i zwycięstwo na punkty, musiał zadowolić się wicemistrzostwem.

W. lekka: przy silnej rywalizacji wysunęli się na czołowe miejsca Dzięciołowski, Szczeblewski (Warszawa), Bajorek i Gross (Krak.). W finałowej walce o pierwsze i drugie miejsce, Dzięciołowski zmuszony jest wycofać się z powodu naderwania mięśnia. Tytuł mistrzowski po raz drugi zdobył Bajorek (Kr.), po zwycięstwie na punkty nad Szczeblewskim (W-wa). W. półśrednia przynosi mistrzostwo Polski Warszawie: Kiela pokonał z łatwością Hinca (Ł.) i Mańka (Śl.). Dotychczasowy dwukrotny mistrz Polski Rejniak (Legja — Warszawa), został zdyskwalifikowany za 10-minutowe opóźnienie.

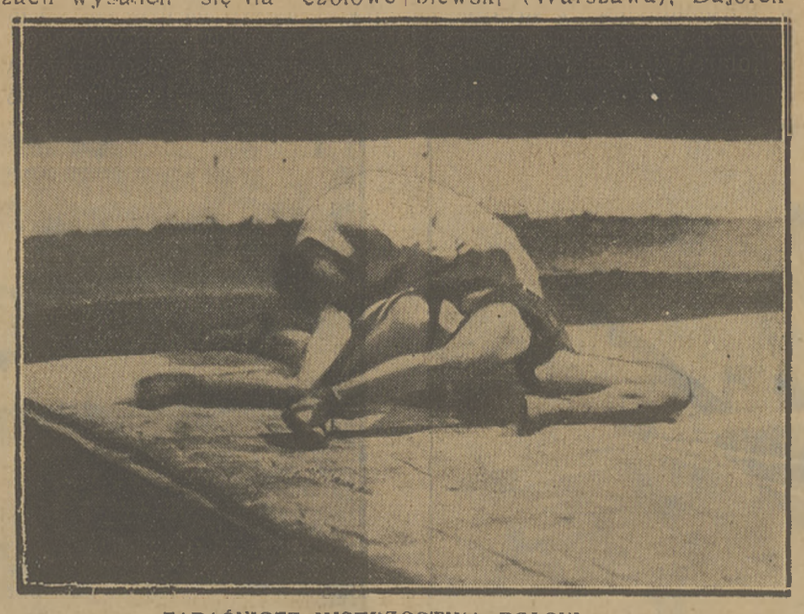

ZAPAŚNICZE MISTRZOSTWA POLSKI
Jedna z walk eliminacyjnych na ringuCyrku warszawskiego: zawodnicy w parterze.

W średnia: tytuł mistrzowski zdobył po raz siódmy doskonały zawodnik śląski Gałuszka, odnosząc zwycięstwo nad Hebdą (Warszawa) w 19-ej minucie.

W półciężka: wszystkie trzy miejsca zdobyła Warszawa. Tytuł mistrzowski przypadł Falkiewiczowi (Elektr.). Młodemu temu zawodnikowi można rokować wspaniałą przyszłość; jest on doskonałym technikiem, walczył z głową i inteligentnie.

Wreszcie w w. ciężkiej po emocjonującej i najpiękniejszej walce tegorocznych mistrzostw — tytuł zdobył zasłużenie Skrocki (W-wa), pokonawszy Gestwińskiego (Pom.).

W ogólnej punktacji w zapasach zwycięstwo odniosła Warszawa 22 pkt., przed Śląskiem 10 pkt., Krakowem 5 pkt. i Łodzią 2 pkt.

W podnoszeniu ciężarów w ogólnej punktacji zwycięstwo odniósł Śląsk 13 pkt. przed Łodzią 12 pkt., Pomorzem 7 pkt. i Warszawą 4 pkt.

Wyniki techniczne w dźwiganiu w trójboju olimpijskim, t. j. w wyciskaniu, rwaniu i podrzucaniu, były następujące: w. kogucia: 1) Weingarten (Ł.) 247,5 kg., 2) Christ (Śl.) 212,5 kg., 3) Weinwurcel (Ł.) 210 kg.; w. piórkowa: 1) Rusek (Śl.) 245 kg., 2) Dobiczek (Śl.) 230 kg., 3) Zieliński (Pom.) i Łaźny (Ł.) po 230 kg.; w. lekka: 1) Zagorzycki (Śl.) 262,5, 2 Witek (Śl.) 255 kg., 3) Merker (W-wa) 250 kg., Pieczko (Śl.) 265 kg, 3) Łupacki (Warszawa 260 kg.; w. półciężka: 1) Minc (Ł.) 290 kg., 2) Błoniewski (Warszawa) 245 kg.; w. ciężka 1) Gestwiński (Pom.), 2) Coig (Śl.) 285 kg., 3) Mrożewski (Ł.) 272,5 kg.

W ogólnej punktacji w mistrzostwach Polski w zapaśnictwie zwyciężyła Warszawa 26 pkt., przed Śląskiem 23 pkt., Łodzią 14 pkt., Pomorzem 9 pkt. i Krakowem 5 pkt.

Mieczysław Aleksandrowicz

Dwa zwycięstwa Garbarni w Mor. Ostrawie

Przez ubiegłe 2 dni świąteczne bawiła K. S. Garbarnia w Mor.-Ostawie, osiągając w zawodach z K. S. Slavią i K. S. Slovan wybitne sukcesy. W pierwszym dniu zwyciężyła Garbarnja Slavię 3:0, zaś w drugim pobiła wielokrotnego mistrza okręgu morawsko-śląskiego Slovan, w wysokim stosunku 6:0.

Nietylko sam cyfrowy wynik, ale sposób gry Garbarni, wywołał w M.-Ostrawie ogólny zachwyt, wyrażający się w niezwykłych owacjach publiczności, oraz w głosach tamtejszej prasy czeskiej i niemieckiej, wyrażającej się o grze Garbarni w superlatywach.

Faktycznie grała Garbarnia w oba dni w formie nadzwyczajnej, pokazując w ataku piękną grę przy ziemną o pierwszorzędnych pociągnięciach kombinacyjnych, zaś w tyłach grę niezwykle ofiarną i energiczną, o nieprzeciętnych walorach taktycznych.

GARBARNIA — K. S. SLAVIA 3:0

Ciężkie, pokryte drobnym żużlem boisko Slovanu, było początkowo znaczną przeszkodą dla gości, jednak wkrótce drużyna Garbarni potrafiła się dostosować do warunków terenowych, ujmując pełną inicjatywę gry. Kombinacje atakujących chują bez przerwy tyły gości, którzy tylko dzięki fenomenalnemu bramkarzowi Kryscie, potrafią się jeszcze utrzymać bez utraty punktu. Znaczna przewaga techniczna Garbarni stwarza stale groźne sytuacje pod bramką gospodarzy, którzy tracą w końcu trzy bramki ze strzałów Pazurka, Batora i Smoczka.

Po pauzie Garbarnia — ze względu na ciężki mecz dnia następnego — oszczędza swe siły, utrzymując przedpauzowy wynik bez zmiany.

GARBARNIA — K. S. SLOVAN 6:0

Gra drugiego dnia, przeciw znacznie lepszemu przeciwnikowi, była dla publiczności ostrawskiej rewelacją. W tych zawodach, specjalnie po pauzie, doszła drużyna Garbarni do tak wysokiej formy, w jakiej żadna z poszczególnych dotychczas najlepszych drużyn zagranicznych, się nie znalazła. Gra Garbarni zdobyła sobie serca wszystkich widzów, oklaskujących stale każde pociągnięcie gości.

Cały atak Garbarni w składzie: Bator, Pazurek, Smoczek, Maurer i Riesner grał prawie bez jednego błędu i mimo najwyższych wysiłków przeciwnika, pokonywał obronę swemi udanemi pociągnięciami kombinacyjnemi, oraz swoją o klasę wyższą techniką. W pomocy na pierwszy plan wybijał się niezmordowany Wilczkiewicz, zaś w obronie Bill.

Do pauzy przeciwstawia Slovan Garbarni kolosalną ofiarność, tak że wynik gry wyraża się cyfrowo stanem 1:0, uzyskanym przez Konkiewicza punktem z rzutu karnego. Wyczerpani obroną z przed pauzy goście, nie mogą przeciwstawić się w dalszym ciągu pięknej grze Garbarni, która uzyskuje dalsze 5 bramek, a to 3 przez Maurera, 1 przez Riesnera i 1 przez Batora.

Owacyjnie żegnana, schodzi Garbarnia z boiska, odbierając zewsząd gratulacje.

Podnieść należy tutaj stanowisko naszego Konsulatu w Mor.-Ostrawie, który nietylko interwenjował przy sfinalizowaniu umowy i umożliwił Garbarni jej wyjazd, ale też przywitał drużynę na dworcu, oraz na boisku i okazywał Garbarni na każdym kroku opiekę. Zawody odbywały się pod protektoratem p. konsula Dr. Ripy.

Wieści z Poznania

Nadchodząca niedziela w Poznaniu przyniesie dwie imprezy o charakterze międzymiastowym, przyczem, rzecz charakterystyczna, obydwie odbędą się na boisku Warty, ponieważ Stadjon miejski zajęty będzie w tym dniu przez zlot Sokołów wielkopolskich z okazji przyjazdu mistrza Paderewskiego i uroczystości wilsonowskich. Przed południem rozegrany zostanie ćwierćfinał o lekkoatletyczne mistrzostwo Polski między Warta a Stadjonem z Król.-Huty. Warta przykłada do tego spotkania wielką wagę, to też wystąpi w najlepszym swoim składzie z Biniakowskim na czele.

W godzinach popołudniowych odbędzie się mecz piłkarski Kraków — Poznań, jako trzecie spotkanie powyższych miast.

Pozatem obradować będzie Nadzwyczajne Walne Zebranie O.K.S., zwołane celem wyboru prezesa po zdyskwalifikowanym przez P.K.S. p. Adamskim.

Skład Poznania na mecz z Krakowem będzie dosyć eksperymentalny. Tak bowiem zestawił kpt. związkowy p. Stan. Śmiglak reprezentację poznańską: Fontowicz (Kasprzak); Kwintkiewicz I, Flieger (Krzyżanowski), Kwintkiewicz II, Wojciechowski, Kryszkiewicz, Knioła, Scherfke II, Radojewski, Mikołajewski, Graczyński (Banaszkiewicz, Nowak). Cała normalna trójka ataku Warty: Radojewski — Knioła — Scherfke II grać ma na nieswoich stanowiskach!

P. Nawrocki poprowadzi niedzielne zawody w Poznaniu Kraków — Poznań za obopólną zgodą drużyn.

12 rekordów pływackich padło w Poznaniu na mistrzostwach okręgowych, rozegranych w pływalni związkowej w dniu 27—29 czerwca. Są one następujące: 200 m. klas. pań Antkowiakówna (Warta) 3:54. 100 m. nawznak panów: Klemczak (AZS) 1:35, 100 m. dow. pań: Schulzówna (ISV) 1:38,3; 100 m. nawznak pań: Matysiakówna (Unja) 1:47,1, 3x100 zmiennym panów: PTP (Kaniewski, Kurnatowski, Grabiec) 4:31,6; 3x100 m. zmien. pań: Unja (Urbańska III, Matysiakówna, Kaczmarkówna) 5:38,51; 400 m. dow. pań: Antkowiakówna 7:54,2; 200 m. klas. pań: Antkowiakówna 3:42,5, 5x50 dow. pań: ISV (Kretschmanówna, Blüemelówna, Lanżanka, Güntherówna, Szulzówna) 4:14; 4x200 dow. panów: HCP (Poraziński, Gronikowski, Klewenhagen, Kubiak) 13:06,7. Kaniewski (PTP) 3:15,2, 4x100 m. dow. pań: ISV (Lanżanka, Blüemelówna, Kretschmanówna, Szulzówna) 7:36.

POZNAŃ, 28.6. (Tel. wł.) — Doroczny marsz szlakiem Mierosławskiego: Września — Poznań (49 klm) jest najdłuższym jednoetapowym marszem w Polsce i jednocześnie eliminacją przed marszem szlakiem Kadrówki.

Na starcie stanęło 32 drużyn, w tem 7 wojskowych; zakończyło marsz tylko 18 drużyn. Potworny upał dał się we znaki zawodnikom. 57 p.p., dwukrotny zwycięzca odpadł. Wyniki: kategorja I 56 p.p. — 5:06, 2) 60 p.p., 3) 29 p.p. (Kalisz). Przysposobienie wojskowe: 1) Strzelec (Kępno) 5:47:22; rezerwy: Strzelec Poznań 6:36:52.

List do Redakcji

Od p. Henryka Szamoty, mistrza kolarskiego Polski, otrzymaliśmy poniżej zamieszczony list:

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z niemiłym incydentem, jaki zdarzył się w finale niedzielnych zawodów o mistrzostwo torowe i wywołał nieoczekiwaną moją dyskwalifikację oświadczam co następuje:

1) W drugim biegu z Puszem znalazłem się na wirażu o 1 i pół maszyny w tyle, a chcąc minąć przepisowo przeciwnika, zaczałem obchodzić go górą.

2) Na prostej Pusz wbrew regulaminowi jechał już ponad dolną czarną linją, a ja musiałem podjechać aż pod czarną taśmę — granicę toru motocyklowego.

3. W chwili minięcia mego przeciwnika będąc już na pierwszej pozycji, uczułem uderzenie w łokieć.

4. Wypadek ten nastąpił skutkiem stopniowego podjeżdżania Pusza w górę toru, wobec czego ja miałem coraz mniej miejsca do regulaminowego minięcia przeciwnika.

Stwierdzając wszystko powyższe, uważam, iż Z. P. T. K. ogłaszając mą dyskwalifikację, wyrządził mi wielką krzywdę, gdyż walczyłem lojalnie i zwyciężyłem przepisowo.

Z poważaniem
Henryk Szamota.

Ze Śląska i Krakowa

Program sportowy bokserów śląskich, opracowany przez wiceprezesa śląskiego O. Z. B. i przewodniczącego wydziału sportowego p. Henryka Sadłowskiego, przedstawia się następująco i uzyska niewątpliwie aprobatę całego zarządu: 4 lipca mecz ze Śląskiem Opolskim w Katowicach; 18 lipca z Łodzią w Łodzi; 1 i 2-go sierpnia turniej czwórkowy w Katowicach z udziałem najlepszych pięściarzy ze Śląska, Poznania i Łodzi.

16 sierpnia będzie walczył pierwszy śląski garnitur z reprezentacją Południowo - Wschodnich Niemiec w Katowicach. 17-go zaś z tą samą reprezentacją spotka się rezerwa Śląska w Królewskiej Hucie. Podkreślić trzeba, że tak Łódź jak i Poznań odmówiły wystawienia swych rezerw przeciwko Śląskowi, a odmowy te są z punktu widzenia sportowego zupełnie niezrozumiałe, gdyż powodem nie była tutaj chyba obawa nieuniknionej porażki.

Nieustalone są jeszcze terminy spotkań z Poznaniem w Poznaniu, oraz z Warszawą w Katowicach.

Vysokolski Sport, świetna drużyna pływacka z Pragi pertraktuje z Makkabi krakowską w sprawie tournée po Polsce. Równocześnie prowadzone są pertraktacje w sprawie przyjazdu drużyny piłki wodnej i pływaków Hakoahu wiedeńskiego.

Mecz lekkoatletyczny Samson (Tarnów) — Makabi (Kraków) zostanie rozegrany pomiędzy drużynami panów obu klubów w Tarnowie z początkiem sierpnia.

Jubileusz 10-lecia ŻTSG Kadimah w Oświęcimiu odbędzie się w dniach 27, 28 i 29 b. m. W ramach uroczystości odbędą się zawody lekkoatletyczne i piłkarskie z udziałem klubów żydowskich okręgu krakowskiego i śląskiego.

W okręgu krakowskim została wprowadzona klasyfikacja tennisistów. Lista wygląda następująco: 1) Horain, 2) Liebling, 3) Andrzejewski, 4) Prochowski, 5) Maszewski, 6) Gajewski, 7) Lechner, 8) Brodkiewicz, 9) Ciężak. W rozgrywce o pierwsze miejsce pobił Horain Lieblinga 6:3, 6:2. Wśród pań prowadzi naturalnie Jedrzejowska przed Pozowską, Bielecką, Boniecką, Misiągową i Blankstejnową.

Mistrzostwo kolarskie województwa krakowskiego odbyło się w Wieliczce. Trasa biegu wynosiła 100 km i prowadziła z miejsca startu w Wieliczce przez Niepołomnice, Bochnię, Brzesko i zpowrotem. Pierwszy wystartował Duda z WKS Wawel i zaraz z miejsca wziął niezwykle silne tempo. Szosa mimo padającego całonocnego deszczu, w stanie dość dobrym, szczególnie od Bochni. Mistrzem województwa krakowskiego na rok 1931-32 został Jakubiec z Garbarni, który trasę przebył w czasie 3:33,39. 2) Duda (Wawel) 3:35,03, który jeszcze nie wyleczył się po dotkliwym upadku poprzedniej niedzieli, 3) Kosiński 3:36,18, 4) Kołek 3:42,38, następnie Bańko, Krzęcisz, Wünsch — wszyscy z RKS Legja, Hermann (Makkabi), Wala (Sokół, Biała), wreszcie 10-ty Kluger Makkabi. Ogółem wyścig ukończyło 13 zawodników na 17 startujących.

Wśród kolarzy

Echa mistrzostw torowych. Bieg Kraków-Zakopane

Szamota doszedł do finału, bijąc kolejno: Kołodziejskiego (dwukrotnie), Drańkę i Frączkowskiego, przyczem ani jeden z przeciwników nie był dla niego groźny.

Pusz rozpoczął mistrzostwa startem bez przeciwnika, a potem wyeliminował: Barzyckiego, Turowskiego i Einbrodta (po zaciętej walce).

Frączkowski drogę do trzeciego miejsca odrobił rzetelnie, bijąc: Braunera, Łazarskiego i Turowskiego.

Turowski zawdzięcza swoje czwarte miejsce tylko szczęśliwemu dlań zestawianiu par. Miał on tylko dwa zwycięstwa nad Mühlsteinem i Szymczykiem i trzy porażki: z Einbrodtem, Puszem i Frączkowskim.

Einbrodt zasłużył sobie w zupełności na miejsce w półfinale swoimi zwycięstwami nad: Turowskim, Nicińskim i Drańką.

Raab po zwycięstwie w przedbiegu nad Nicińskim brał udział w wyścigu 5 klm., a zaraz potem przegrał międzybieg z Szymczykiem. Jest to niezwykły wypadek takiego urozmaicenia sobie czasu przez sprintera na mistrzostwach.

Kołodziejski był jedynym uczestnikiem mistrzostw, który nie wygrał ani jednego z rozmaitych przedbiegów, choć po temu miał aż cztery okazje.

Wyścig Kraków — Zakopane o mistrzostwo górskie Polski jest corocznie wielkim ewenementem dla polskiego kolarstwa. Bierze w nim bowiem udział elita naszych zawodników. Rzadko który wyścig kolarski w Polsce gromadzi taką wybraną stawkę kolarzy — jak wyścig Kraków — Zakopane, na który w dniu 5 lipca b.r. będą zwrócone oczy całego kolarstwa polskiego. Tytułu mistrza i najcenniejszego pucharu sportowego w Polsce — daru F-my „Omega" bronić będzie zeszłoroczny zwycięzca J. Kukieła ze Sosn. Tow. Cykl.

W paru wierszach

Porażka Legji w Bielsku. Wyniki z prowincji

W Bielsku uległa Legja warszawska kombinowanemu zespołowi BBSV i Hakoah 3:4 (1:2). Bramki: Hönigsman, Borosz, Fleischer i Hurzak, dla Bielszczan oraz Przeździecki 2 i Nawrot. Legja bez Ciszewskiego naogół zawiodła.

W Zagłębiu uzyskano wyniki o mistrz. kl. A. Unja — Ruch 3:2, Makabi — Świt 1:1, Zagłębie — Sarmacja 6:5, Zagłębianka — Hakoah 3:2, Czel. KS. — Brynica 5:0.

W Grudziądzu Olimpja pobiła Gryf (Toruń) 3:2. Pierwszą bramkę zdobywa Gryf z karnego i wynik 0:1 utrzymuje się do przerwy, potem silna przewaga miejscowych. Sędzia p. Cicharzewski.

Płock. W 65 klm. biegu kolarskim zwyciężył Metz (PTK) w czasie 2:05.07 2) Zawadzki (PTK), 3) Łazowski (S. M.P.).

Otwock. Balfurja (Warszawa) — O.K.S. 5:3. Cztery bramki dla zwycięzców zdobył gracz Makkabi — Złotogórski.

Piotrków. W turnieju tennisowym zwyciężył Kokczyński — Felkera 9:7, 6:3, 6:4. Gra mieszana: Maciejewska, Kaczyński — Kulmowa, Kokczyński 6:4, 8:6.

Concordia pokonała mistrza Częstochowy — C.K.S. 3:2. Bramki strzelili Orzechowski (2) i Madejczyk, dla C.K.S. — Socha i Kurek.

Tarnów. Tarnowia — Hakoach 4:0. Bielszczanie grali słabo. Cracovia — Jutrzenka 2:1. Mistrz. kl. A. Zwycięstwo zasłużone. Metal — Samson 5:2. Mistrz. kl. B. Zasłużone zwycięstwo gospodarzy.

Kutno. Sokół (Zgierz) — Strzelec 6:0. Gra z wybitną przewagą Sokoła. Sokół (Zgierz) — Sokół 5:2. Gra równa. Sokół II — Harcerz 5:2.

Grünberg, doskonały piłkarz Jutrzenki krakowskiej, gra obecnie w I drużynie Warty częstochowskiej.

Przemyśl. Polonia — Resovia 5:0 (2:0), mistrz. kl. A. Stała przewaga gospodarzy. Bramki: Dyndalewicz, Studziński po 2 i Zieliński. Sędzia p. Oleńczyk ze Lwowa. Publiczność 2.000. Ruch—Hagibor 2:1 (0:0), mistrz. kl. B.

Sokół Macierz ze Lwowa wygrał w siatkówce o mistrzostwo kl. A z Polonią 30:10, a przegrał w koszykówce 30:17. Trójmecz lekkoatletyczny pań. Polonia — Berkut — Hagibor dał zwycięstwo Polonii 50 pkt. przed Berkutem 48 pkt.

Czuwaj otworzył dwa nowe korty tennisowe i park gier sportowych.

Lublin. Jutrznia — Stern II 5:0. Mistrzostwo kl. C. AZS III — Hapoel II 6:0. iMstrz. klasy C. Sztern — ŻAKS 5:0. Mistrz. klasy B. Bezapelacyjne zwycięstwo Szternu. Unia II — Hapoel 3:1. Mistrz. klasy B. Zasłużone zwycięstwo rezerwy Unji nad chaotycznie grającym Hapoelem. AZS — Hakoach 2:0. Obie drużyny wystąpiły w składach rezerwowych, to też gra stała na niskim poziomie.

Mińsk Maz. Mazovia — Orlęta (Warszawa) 7:2. Mistrz. kl. C

Żyrardów. Żyrardowianka — Polonia (Warszawa) 6:7 (3:3). Polonia z Seichterem, Malikiem i Miaczyńskim. Żyrardowianka — Sarmata 6:1, Mistrz. kl. B.

Kalisz. ŻKGS — Prosna 1:0. Mistrz. kl. B. Doskonały był bramkarz Prosny.

Kutno. Skra warszawska rozegrała mecz piłki nożnej w Kutnie, odnosząc zasłużone zwycięstwo nad 33 p.p. 6:1 (3:1). Bramki dla drużyny warszawskiej zdobyli: Smosarski II (4), Błazałek II i Kraśniewski. Publiczności 600 osób.

Łomża. Prezes ŁKS-u p. Jemielity zginął śmiercią tragiczną na strzelnicy małokalibrowej, jako ofiara nieszczęśliwego wypadku. — Mistrzostwa Łomży w koszykówce dały wynik: 1) Ł. K.S. II, 2) ŁKS I, 3) Makabi, 4) Szkoła aHndlowa, 5) Skra, 6) ŁKS III.

ŁKS II — Szkoła Miernicza 6:0, druga drużyna mistrza Łomży w piłce nożnej zadebiutowała wspaniale. 33 p.p.— Strzelec 3:0. Bramki strzelili: Bączek i Dobrowolski; wojskowi kroczą w tym roku od zwycięstwa do zwycięstwa. ŁKS — Kolneński KS 2:1. Przewaga ŁKS-u. Bramki strzelili: Cieśluk (2) i Stachelski (1).

Suwałki. Makabi — Grajewianka 3:0 w.o. Makabi II — Makabi I 5:2, 2 p. uł. — Makabi 34:6. Mecz koszykówki.

Równe. Hasmonea — Sokół II 2:0 (1:0). Mistrz. kl. A. Przewaga biało-niebieskich. Gra na niskim poziomie. Bramki dla zwycięzców: Kniażer oraz Sztejndel. WKS bawił w Kowlu, gdzie rozegrał zawody o mistrz. kl. A z miejscową Hasmonea. Wynik 5:3 dla WKS. PKS — Kadimah 11:3 (1:2). Mistrz. kl. B.

Baranowicze. Makabi — Ognisko (Wilno) 6:2. Mistrz. kl. A.

Słonim. Makabi (Wołkowysk) — Makabi 1:0. Jedyna bramka padła z karnego.

Grodno. ŻKS (Białystok) — Cresovia 2:1 (1:1). Mistrz. kl. A. Makabi — Kraft 3:1 (1:1). Mistrz. kl. A. Przygniatająca przewaga Makabi. Cresovia II — 76 p.p. II 2:1. Makabi II — Jutrznia 5:2.

Skarżysko. Granat I — Proch I 6:4. Mistrz. kl. B. Gra żywa i ciekawa z dużą przewagą Granatu. Granat II — Proch II 4:1.

Pływalnia warszawska przy ul. Łazienkowskiej czynna jest już przeszło od miesiąca, a kursy pływania cieszą się dużą frekwencją. Jeżeli jednak znalazło się tylu chętnych do nauki, to trzeba im zapewnić odpowiednio wyszkolonych trenerów. Tymczasem na pływalni warszawskiej dzieją się rzeczy trochę dziwne. Oto z pośród absolwentów kursu prof. Wiessnera, zgłaszających się o udzielenie pozwolenia na prowadzenie nauki, administracja pływalni udziela prawa tego tylko członkom Legji, nie dopuszczając z powodów bliżej nieznanych jednego z instruktorów, który prowadzi już od lat dwu kursy w Ośrodku w. f., ukończył kurs Wiessnera, a do którego obecnie zgłasza się na pływalni największy procent uczących się.

Czyżby wszystko to działo się dlatego, że instruktor ten jest członkiem Polonji?

Sądzimy, że administracja pływalni zastanowi się nad swemi posunięciami.

A. S Rudolfshügel (Wiedeń), jeden z czołowych robotniczych zespołów piłkarstwa austrjackiego, zwrócił się do warszawskiej Skry z propozycją rozegrania kilku spotkań w Polsce. Pertraktacje w toku.

Przyjazd do Warszawy Hakoahu łódzkiego został w ostatniej chwili odwołany. Na boisku Polonii rozegrany został mecz towarzyski pomiędzy gospodarzami, którzy wystąpili z graczami ligowymi, a A-klasową Makkabi, zakończony zasłużonem zwycięstwem Polonji 8:1 (4:0). Bramki dla Polonji zdobyli: Pazurek (4), Odrowąż (2), Szczepaniak i Ałaszewski. Honorową bramkę dla drużyny żydowskiej zdobył z zamieszania podbramkowego Prawidło. Sędzia p. Moszyński dobry. Widzów 1500 osób

Międzyklubowy mecz bokserski Skra — Legja, rozegrany w Warszawie na boisku Skry przy świetle elektrycznem, zakończył się zasłużonem zwycięstwem Skry 12:2.

Mistrzostwo stolicy w męskiej koszykówce zapewniła już sobie bezapelacyjnie Polonia, wygrywając z Legją 18:13. Makabi wygrała 18:6 ze Skrą.

W kobiecej koszykówce AZS wygrał z PIWF 26:2; z PIWF gra jeszcze Polonia, a jeżeli wygra — rozegra decydujący mecz z AZS o pierwsze miejsce.

Kursy dla trenerów piłkarskich, organizowane przez PZPN, rozpoczynają się już 1 lipca r.b., od dwutygodniowego kursu w Poznaniu. Jako drugi urządzony będzie również dwutygodniowy kurs w Poznaniu w dn. 14—28.VIII. Kierownictwo obu tych kursów spoczywa w rękach p. J. Kałuży przy współudziale ośrodka w.f. Kandydaci do kursu rekrutują się z pośród członków klubów prowincjonalnych w województwach poznańskiem i pomorskiem.

Trzecim zkolei będzie trzytygodniowy kurs w Warszawie w dn. 20.VII — 15.VIII. Kierownikiem kursu jest p. Posner. Kandydaci na ten kurs, w liczbie 30, rekrutują się z okręgów wschodnich i okręgu kieleckiego.

Treningi przygotowawcze lekkoatletyczne i gier sportowych do Państwowej Odznaki Sportowej, prowadzone są w parku Sobieskiego w godzinach wieczorowych, dla mężczyzn i kobiet, w oddzielnych kompletach.

25-ty raz Dookoła Francji

Jubileusz gigantycznego wyścigu. Szczegóły organizacji. Przegląd zawodników oraz ich szanse

„Tour de France" dożył swego srebrnego wesela, a wraz z niem doszedł do takiego rozkwitu, o jakim nie śnił napewno jego twórca Desgrange.

Czy dlatego, że w roku ub. wreszcie, po wieloletniej przerwie, zwyciężył Francuz, czy może jest to zasługą nowej formuły — dość, że zainteresowanie wyścigiem jest niebywałe nietylko we Francji i Belgji, ale i w Niemczech, które mają cichą nadzieję, we Włoszech i nawet w spokojnej Szwajcarji, która po zeszłorocznym zawodzie sprawionym przez Hiszpanję, została po raz pierwszy oficjalnie zaproszona do wielkiego wyścigu.

Wszystkie rekordy organizacyjne zostały pobite. Hojne firmy francuskie zaofiarowały 750.000 franków, a więc przeszło ćwierć miljona złotych nagród dla kolarzy.

50 nowiusieńkich maszyn czeka na 40 asów szosy. (10 zapasowych), 1.000 gum i opon, 400 koszulek, 12 ciężarówek zawierających wszystko, co tylko może być potrzebne kolarzowi w drodze. W 30 samochodach pojadą przedstawiciele prasy z całego świata.

Twórca „Tour de France", dyrektor „l'Auto", najpotężniejszego pisma sportowego w Europie, posiada nieograniczony wpływ na wszystkie bodaj gałęzie sportu francuskiego. Corocznie nazajutrz po triumfalnym zakończeniu 30-to dniowego wyścigu zaczyna Desgrange przygotowywać swój następny „Tour".

— — — — —

„Tour de France" jest międzynarodowym wyścigiem kolarskim o trasie 5.000 klm. do przebycia w 24 etapach, otwartym dla zawodowców w dwóch kategorjach: t. zw. asów i turystów-szosowców.

40 asów podzielonych jest na 5 drużyn po 8 zaw. francuską, belgijską, włoską, niemiecką i jedną mieszaną szwajcarsko-australijską. Prócz indywidualnej istnieje też końcowa klasyfikacja drużynowa. Stanowi o niej suma czasów uzyskanych przez pierwszych trzech zawodników każdej drużyny.

Kapitanem wyścigu jest naturalnie Desgrange. Pozatem, w przeciwieństwie do roku ub., przedstawiciel każdego państwa będzie też zasiadał w komisji sportowej.

W ramach jednej drużyny dozwolone są wspólne reparacje, zatrzymywania się i czekanie bodaj wszystkich na jednego, wspólne prowadzenie, nawet zmiana maszyn! Zabroniony jest zato wszelki kontakt z turystami - szosowcami.

Drużyny narodowe angażuje w porozumieniu z „Auto" zazwyczaj jakaś znana osobistość w kolarstwie danego kraju. Jedynie Włochy, które tak niesłychanie dbają o swój prestige, wybierają swoją drużynę za pomocą związku państwowego.

40 turystów - szosowców wybiera się z pośród 200 kandydatów. Mają oni swoje miejsca w ogólnej klasyfikacji, mają też swoją własną. Jadą na własnych maszynach i nie wolno im pomagać asom.

Szanse drużyn?

U siebie, otoczeni miljonami szalonych z entuzjazmu współziomków, faworyzowani mimowoli nawet przez organizatorów — powinni Francuzi wygrać.

Leduc, zwycięzca zeszłoroczny tak się wyraził: „Startuję jako faworyt i jako taki będę też jechał".

Mimo to Francuzi, przy swoim przebogatym sezonie corocznym, nie potrafili sobie wykształcić wielkich szosowców. Z Pelissierów jedzie jeden: najmłodszy i... najsłabszy. Pozatem wybrano kilku młodych, którzy trudów tej 5.000 kilometrowej wyprawy chyba nie wytrzymają.

— — — — —

I Niemcy mają wreszcie swych wielkich szosowców. Dowiedli tego miażdżącem zwycięstwem w swojem „Deuschlands-fahrt". W pobitem polu znalazły się drużyny: włoska, francuska i belgijska.

Czy potrafią oni równie dobrze wspinać się na szczyty Alp i Pirenejów, jak umieją utrzymywać regularnie 35 na godzinę — jest wielką niewiadomą. W każdym razie Niemcy stawiani są wyżej od odmłodzonej drużyny włoskiej, której brak asów Bindy i Guerry napewno się da we znaki. Więcej się też ich ceni od drużyny mieszanej, z której wyróżniają się jedynie słynny Australijczyk Opperman i Szwajcar Autenen.

— — — — —

Faworytami są Belgowie. Ich drużyna, mimo braku słynnych Rousse'a i Jolyego, jest najmocniejszą. Dewael (zwycięzca Tour'u w 1929). Demuysere, Hamerlinck, Bonduel, van Ryssel-berghe (zwycięzca słynnego Bordeaux — Paris), Rebry, Vervaecke, Degraeve — z uśmiechem potrafią kręcić 40 na godzinę w etapach po 300 klm., a niektórzy z nich są też świetnymi sprinterami.

To też Belgowie z zaufaniem oczekują „Tour de France". Wszystkie tegoroczne klasyczne wyścigi we Francji, jak Paris — Roubaix, Paris — Rennes, Circuit de Paris, Bordeaux — Paris, Grand Prix Wolber — zostały wygrane przez nich.

Zwycięstwo drużynowe Belgów nie ulega najmniejszej wątpliwości, faworytem jednak indywidualnym jest Andre Leduc, zeszłoroczny zwycięzca — bożyszcze Francuzów!

Charbil

Bruksella, w czerwcu.

NOWA GWIAZDA SKULLA
Verey (AZS. Kraków) zdobył pierwszą nagrodę w Warszawie, bijąc Radzymińskiego z Poznania.

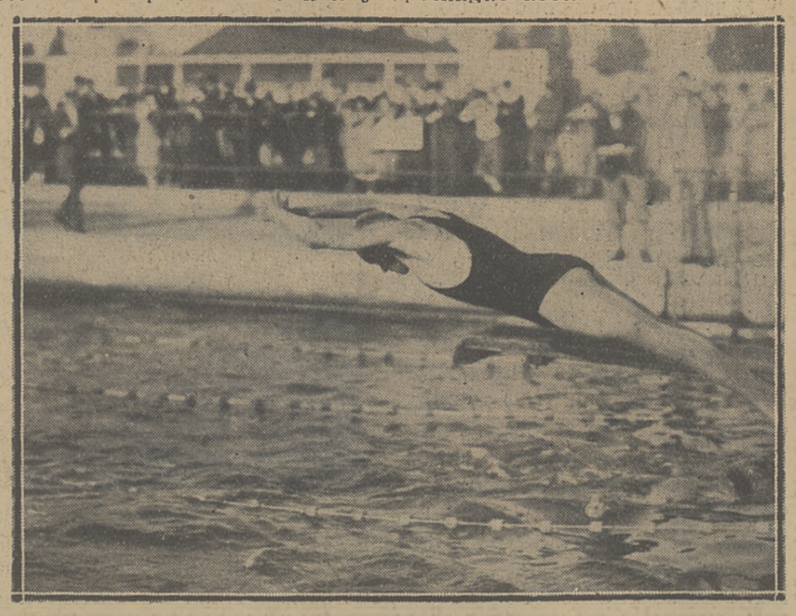

START MISTRZA POLSKI
swą żywiołową siłą robi niezwykłe wrażenie i... daje Bocheńskiemu już na początku wyścigu przewagę nad rywalami.

Petkiewicz o swym biegu w Amsterdamie

Nasz mistrz bije pewnych siebie Niemców i wszystkich innych rywali

Po zawodach w Antwerpji udałem się dnia 28 czerwca bezpośrednio do Amsterdamu na wielkie zawody międzynarodowe, zorganizowane przez Holenderski Związek Lekkoatletyczny. Pierwszy raz po Igrzyskach Olimpijskich zawitała do Amsterdamu tak wielka ilość zawodników zagranicznych, w zawodach bowiem wzięło udział około 42 lekkoatletów z Niemiec, Szwecji, Norwegji, Finlandji i Belgji.

Holendrzy dołożyli usilnych starań, by zawody te wypadły możliwie najlepiej, jednak zapomnieli zupełnie o bieżni.

Bieżni stadjonu olimpijskiego nie dotknęła od czasu Igrzysk stopa lekkoatlety. Nie odbywają się tam ani zawody ani nawet treningi.

Na stadjonie urządzają zawody piłkarskie, kolarskie, najrozmaitsze pokazy, na bieżni urządzano „dirt track" (żużlowy tor motocyklowy), lecz lekka atletyka nie miała tam dostępu. Stadjon jest własnością spółki akcyjnej, która oczywiście urządza tam tylko imprezy najbardziej dochodowe, a lekkaatletyka do tych nie należy.

Przy okazji warto jest zaznaczyć, iż w całej Holandji jest wogóle 3 bieżnie żużlowe, reszta — trawiaste.

Na zawody dnia 28 czerwca największą ilość zawodników przysłały Niemcy — dlatego odnieśli oni szereg bardzo poważnych sukcesów.

Bieg 1500 m., w którym wziąłem udział, zgromadził na starcie następujących zawodników — Niemcy: Hobus, który miał w sezonie bieżącym najlepszy czas w Niemczech na 1500 metrów (4 min.) i Wichman, który na tydzień przed turniejem w Antwerpji przebiegł na zawodach w Berlinie 1000 mtr. w 2:31.4 min. Niemieckie pisma po jego biegu w Berlinie pisały, iż Wichman wrócił do formy i że można śmiało oczekiwać zwycięstw jego zagranicą. Trzeba pamiętać również, iż Wichman miał swego czasu 3:53 na 1.500 m. i jeszcze w roku ub. wygrał bieg 1500 mtr. z Finladczykiem Purje w Sztokholmie.

Szwecja: Brör, Oehru, którego najlepszy czas na 1500 w r. ub. był 3:57 i był on najlepszym Szwedem na tym dystansie. Oprócz wymienionych wyżej startowało ze mną kilku eBlgów i Holendrów.

W biegu nie było żadnych „ausreis'ów" — biegaczy, którzy poszli ze startu bardzo ostro, każdy oglądał się na drugiego. Niemcy, którzy uważali siebie za faworytów, nie śpieszyli się, ponieważ byli pewni swego finiszu. Hobus i Wichman ze startu poprowadzili bardzo wolno. Czasu poszczególnych okrążeń nie znam, gdyż nie prosiłem nikogo, aby mi czas mierzył Postanowiłem biec do ostatnich stu metrów za „leaderem". Nie interesował mnie zupełnie czas, szło mi wyłącznie o wygraną.

Przez 3 okażenia i 200 metrów sytuacja była jednakowa — Hobus i Wichman na przodzie, ja szedłem na trzeciem miejscu, za mną Szwed Oehrn i reszta. Dopiero na ostatnim wirażu zrównałem się z prowadzącym biegiem Wichmanem, a na początku prostej bez trudu minąłem go. Czas mój 4:08,3. 2) Wichman 4:10,4. 3) Oehrn 4:11,4. 4) Gerart (Belgja), 5) Hobus.

W dużej mierze na czas wpłynął również fatalny stan bieżni. Bieg ten był jednym z charakterystyczniejszych biegów na wygraną.

Z innych konkurencyj warto jest zanotować dwukrotne zwycięstwo Niemca Jonatha na 100 i 200 mtr. w czasach 10,7 i 21,5; drugi był Bergu (Holandja) — zeszłoroczny mistrz Anglji na 100 yardów — 11,7 i 21,9. 400 metrów wygrał Wachenfeldt (Szwecja) 49,6. 800 mtr.: 1) Norweg Johansen 1:56,4, 2) Niemiec Danc 1:56,7.

5,000 mtr. wygrał Niemiec Petri w dobrej formie w czasie 15:15, drugi młody Szwed Carlsen 15.41.8. W skoku o tyczce Wagner (Niemcy) ustanowił nowy rekord Niemiec. 4 mtr. 12. Jest to poza rekordem Charles Hoffa, najlepszy wynik w Europie. Drugim był Sindblad (Szwecja) 4 m. 02.

Rzut oszczepem wygrał Finn Pentilla 69,05, 2) Sunde (Norweg) 62,76.

Stanisław Petkiewicz.

Niemcy pokonały Francję w meczu lekkoatletycznym pań w stosunku 53:43 mimo niewystawienia najsilniejszego składu. Na meczu tym padł nowy rekord światowy w rzucie kulą: Heublein rzuciła 12.88. Wyniki szczegółowe: 80 mtr. Radideau 10,2, 2) Erftling (N) 3) Vellu (F); 200 mtr. Lorenz (N) 26,2, 2) Erfling (N), 3) Consolin (F); 1000 mar. Battu (F) 3:12,4, 2) Lanoie (F), 3) Werkmeister (N); 80 mtr. płotki, Combernoux (F) 12,8, 2) Haux (N), 3) Laudre (F); skok wwyż Horchler (N) i Laudre (F) po 146, 3) Link (N) 140; skok wdal Schalnp (N) 526, 2) Horchler (N) 498, 3) Jacob (F) 488, kula Heublein (N) 12,88, 2) Link (N) 10.09, 3) Vellu (F) 958; dysk Heublein (N) 35,17 2) Krewett (N) 33.16, 3) Vellu (F) 33.07 oszczep Warnier (F) 34.03, 2) Link (N) 32.16, 3) Haux (N) 31.58, sztafeta 4x100 mtr. 1) Niemcy 50,2.

ROMAN NAJUCH
znakomity tennisista zawodowy zmierzy w sobotę i w niedzielę swe siły z Tłoczyńskim, który wrócił z Wimbledonu.

Szwecja pokonała Danję w piłkarskim meczu międzypaństwowym w stosunku 3:1, Duńczycy mieli początkowo przewagę i zdobyli nawet prowadzenie, Szwedzi opanowali jednak dzięki dobrej grze pomocy, po przerwie sytuację.

Nowa gwiazda lekkiej atletyki amerykańskiej Sexton, który rzucał na treningach kulą ponad 16.50 mtr., zgłosił oficjalną próbę pobicia rekordu Hirschfelda, musiał się jednak zadowolić tylko wynikiem 14.50.

Ladoumegue powrócił wreszcie do formy i wygrał w Paryżu 1500 mtr. w znakomitym czasie 3:53.6 z taką łatwością, że odniosło się wrażenie, że gdyby chciał, pobiłby własny rekord światowy. Inne wyniki: 400 mtr. Moulines 49,6, 5 klm. Leclerc 15:18. Kula: Noel 14,28, wwyż Tribet 186.

Na zawodach lekkoatletycznych pań w Berlinie osiągnięto szereg dobrych wyników: 100 mtr. Lehmann 12,7, 4x200 mtr., S.C.C. 1:50, dysk: Mader 35,32, wwyż Steinberg 150

ANDRE LEDUC
zwycięzca zeszłorocznego Tour de France startuje i w r. b. jako wódz drużyny francuskiej.

Świetna obsada miały wyścigi kolarskie w Paryżu o nagrodę prasy sportowej: Finał wygrał b. amatorski mistrz świata Gerardin, bijąc Moeskopsa i Martinettiego. Dalsze miejsca zajęli: Faucheux, Beaufrand, Oszmella, Falck Hensen, Arlet, Piani. Gerardinowi rokować można karjerę równie świetną jak Micharda.

W mistrzostwie amatorskiem Niemiec prowadzi Dasch przed Franchem, Ahlersem, Bochtem, Vopelem i Traudenem.

Mistrz Europy w. półśredniej Belg Roth, któremu niedawno związek międzynarodowy odebrał tytuł, wymierzył sobie sam sprawiedliwość. W pierwszem spotkaniu po tej karze Belg pokonał pewnie na punkty Włocha Venturiego i zdobył ponownie tytuł mistrza Europy.

NOWY MISTRZ POLSKI
Drużyna siatkówki Ł. K. S. po zwycięstwie nad A. Z. S. (Warszawa) i Cracovia. Stoją od lewej: Ałaszewski, Olczak, Wełnic, Linka, Pęski, Chudziński

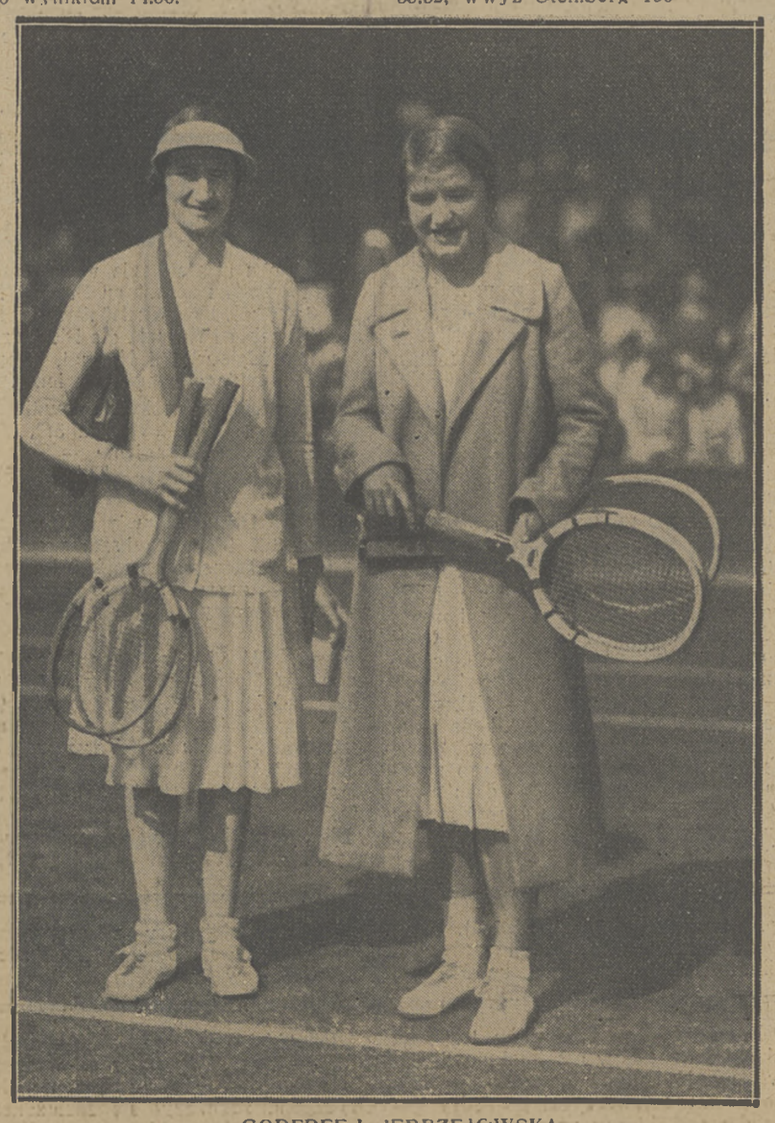

GODFREE I JĘDRZEJOWSKA
przy zapełnionych trybunach placu Nr. 1 w Wimbledonie przed sensacyjnym meczem I rundy.

DZIESIĘCIOBOJCY STOLICY
stoją od lewej: Gedgowd (Polonja), Dzwonkowski (AZS), Ossowski (Pol.), Lokajski (Warsz.) i Kaliński (Pol.). Zwyciężył Dzwonkowski przed Lokajskim.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.